Nr 6. Środa 8 (21) Lutego 1906 roku. Rok 1.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Instytucka Nr. 18.—Tel. 1672.
Adres drukarni: Puszkińska Nr. 20.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** kop., za 1-szy raz, i **20** kop., za każdy następny raz; za tekstem po 20 kop., za pierwszy raz, 10 kop. za każdy następny raz od wiersza miarą garmontową.
Przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6.
Telefonu Nr. 914.

Zaproszenie do przedpłaty.

Dziennik Kijowski wychodzić będzie w Kijowie o godzinie 6-ej rano codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych w formacie wielkiego arkusza. Zapewniliśmy Dziennikowi Kijowskiemu współpracownictwo wybitnych sił publicystycznych polskich.

Stosunki zawiązane z najpoważniejszymi przedstawicielami inteligencyi wiejskiej i miejskiej w naszym kraju zapewniają nam najwierniejsze informacye odtwarzające nastrój całego społeczeństwa polskiego na Rusi.

Postaraliśmy się o utworzenie biura redakcyjnego w Warszawie, które przysyłać nam będzie pocztą i telegrafem obraz życia społeczeństwa polskiego w Królestwie Polskiem. Pierwszorzędne pióra publicystyczne biorą udział w tej służbie informacyjnej i nie wątpimy, że potrafimy w Dzienniku odtworzyć cały ruch dzisiejszy w Polsce.

Z Petersburga otrzymywać będziemy codziennie depesze prywatne i listy od wybitnych polskich polityków.

Z Krakowa i Lwowa, z Poznania i Cieszyna otrzymywać będziemy własne listy o życiu Galicyi, Księstwa Poznańskiego, Prus i Ślązka. Prócz tego zapewniliśmy sobie korespondencye własne ze stolic europejskich z Londynu, Paryża, Berlina, Wiednia i Rzymu.

Czytelnik znajdzie w Dzienniku informacye z całego świata. W felietonie drukować będziemy dwie powieści. prócz tego otworzymy dział felietonu gdzie prócz powieści oryginalnych i tłómanych znajdzie czytelnik przegląd spraw literackich i ruchu naukowego.

Na dział ekonomiczny szczególną zwracamy uwagę. Obok telegraficznych depesz z rynku pieniężnego, sprawozdań o finansach państwa, podawać będziemy dwa razy w tygodniu sprawozdania z targów cukrowych, a w drugie dwa dni sprawozdanie z targów zbożowych.

PROGRAM PISMA:

1. Artykuły wstępne, dotyczące spraw bieżącej polityki, spraw społecznych i ekonomicznych.
2. Przegląd polityczny zobrazowujący całokształt polityki światowej.
3. Sprawy polskie w Królestwie Polskiem, w Galicyi i w Księstwie Poznańskiem.
4. Reformy w państwie—przedłożenia rządowe. Duma i jej prace.
5. Sprawy ruskie.
6. Ruch wyborczy na Rusi w Królestwie Polskiem, na Litwie, Białorusi i w Rosyi.
7. Sprawy społeczne.
8. Sprawy Kościoła.
9. Kronika: a) miejscowa
   b) z zycia prowincyonalnego na Ukrainie, Podolu, Wołyniu, Litwie i Białorusi.
   c) z Królestwa Polskiego. Galicyi i Poznańskiego.
   d) z całego świata
10. Teatr i sprawozdania muzyczne.
11. Sprawozdania z rady miejskiej i z działalności samorządu i z sądów.
12. Biografia i nekrologia.
13. Przegląd prasy: a) polskiej
    b) rosyjskiej
    c) ruskiej
14. Felieton powieściowy.
15. Felieton krytyki literackiej.
16. Felieton naukowy, sprawozdania.
17. Mały felieton zawierający drobne wiadomości literackie i artystyczne.
18. Bibliografia polska i obca.
19. Telegramy Agencyi Petersburskiej i telegramy biur prywatnych i własne.
20. Sprawozdania ze stacyi metorologicznych.
21. Sprawozdania giełdowe, z giełdy pieniężnej i
22. Ogłoszenia.

WARUNKI PRENUMERATY

W Kraju:		Zagranicą:	
Rocznie	. rb. 8.00	Rocznie	. rb. 14.00
Półrocznie	„ 4.50	Półrocznie	„ 7.00
Kwartalnie	„ 2.50	Kwartalnie	„ 4.00
Miesięcznie	„ 85 kop.		

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

w **Kijowie** Administracya Dziennika Instytucka 18, Księgarnia Idzikowskiego Kreszczatyk 29 i Księgarnia K. Szepego Kreszczatyk 20.
„ **Berdyczowie** Księgarnia D. P. Silbermana.
„ **Humaniu** Księgarnia Witkowskiej.
„ **Koziatynie** Kiosk dzienników stacyi kolejowej.
„ **Łucku** Dyrektor Tow. Rolniczego Fr. Rusianowski.
„ **Odesie** Księgarnia Ostrowskiego ulica Derybasowska.
„ **Petersburgu** Księgarnia Polska ulica Jekaterynska Nr. 2.
„ **Równem** Dyrektor Syndykatu rolniczego p. Okęcki i magazyn p. Bartoszyńskiego.
„ **Staro-Konstantynowie** p. Rutkowski Sekretarz Tow. Rolniczego i Księgarnia Nowakowskiego.
„ **Warszawie** Biuro ogłoszeń Ungra Wierzbowa 8
„ **Wilnie** Księgarnia Zawadzkiego.
„ **Żmerynce** Kiosk dzienników na stacyi kolejowej.
„ **Żytomierzu** Księgarnia K. Rynerta.
„ **Lwowie** Biuro dzienników L. Plohna i St. Sokołowskiego.
„ **Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski 14 Cité de Trévise.
„ **Wiednin** R. Mosse.

—+o+—

Ogłoszenia przyjmuje w Kijowie Administracya, Instytucka 18 i p. St. Orłowski, Luterańska 6. Telefonu Nr. 914.

FABRYKA

Handlowego Domu Mechanicznych haftów w Moskwie.

M. Timaszow i S-ka

Filia w Kijowie Kreszczatik Nr. 32.

W dużym wyborze posiada zawsze na składzie: **Mechaniczne hafty (Broderies)** na płótnie, batyście i angielskim kembriku do damskiej, dziecinnej bielizny i sukien. Damska bielizna gotowa (koszule, staniki, matine, pantalony i halki). Haftowane na batyście tiuniki, wolanty do sukien i bluzek. Haftowane na batyście i tiulu pokrycia na łóżka, poduszki i prześcieradla.

Haftowane Kołnierzyki, fiszu, żaboty, fartuszki damskie i dziecinne. Chustki do nosa z gotowymi znakami na różne ceny. Kokietki i motywy do damskich koszul. Hafty krzyżykiem do ruskich i małoruskich koszul.

Gotowe litery do znaczenia bielizny.

Koronki ruskie i walansien zawsze w dużym wyborze. Wszystkie wyroby naszej fabryki sprzedają się po fabrycznych cenach wyłącznie w naszej jedynej filii **w Kijowie, Kreszczatik Nr. 32.** A—1—10.—3

Sala Klubu Kupieckiego

W Niedzielę 12 Lutego odbędzie się

KONCERT

Stanisława Barcewicza

Profesora Warszaw. Konserwatoryum.

ze współudziałem **Józefa Kotarbińskiego** (Deklamatora) oraz pianisty **Ludwika Golmera**

Początek o godz. 8 i poł. wieczorem.

Bilety do nabycia w księgarni Władysława Idzikowskiego Kreszczatik Nr. 35 telef. Nr. 858.



Biuro Techniczne

BROKMILLER i S-ka

Kijów, Kreszczatik Nr. 6.

Generalni reprezentanci Fabryki Armatur i Manometrów

F. Hakental i S-ka A69—1

W MOSKWIE.



Cyrk HIPPO PALACE

Dziś w środę d. 8-go Lutego

NADZWYCZAJNY

BENEFIS RIBO

DUŻO NOWOŚCI!

Początek o godzinie 8½ wieczorem.

Jutro dzienne przedstawienie o godz. I-ej.

Depôt

A de Luze et Fils.

Zaopatrzony we wszelkie wyborowe gatunki wina pierwszorzędniejszych europejskich domów.

KIJÓW, Mikołajowska Nr. 4, Telefonu Nr. 954.

Zwiedzających Salę kontraktową, zapraszamy do, znajdującego się naprzeciwko, Składu Wyrobów Bławatnych Izaaka Szwarcmana dla obejrzenia codziennie przybywających nowości sezonu wiosennego. Na czas kontraktów ustępstwo 13 procent. W niedzielę magazyn cały dzień będzie otwarty A62—2—1

Biuro Techniczne Bracia E. i N.

Gebel Kijów, Aleksandrowska Nr. 47 naprzeciwko parku Cesarskiego, telefonu Nr. 1130, dostarcza wszelkich technicznych przyrządów do fabryk cukru, rafineryi i innych.

Polskie Przedstawienia

We Środę 8 Lutego w sali Klubu Handlowego A67—1

Przez polską dramatyczną trupę odegrane zostaną:

„ŚLUBY PANIEŃSKIE”

Kom. w 5 aktach, Aleksandra hr. Fredry.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Bilety można nabywać w Księgarni W-go Władysława Idzikowskiego, Kreszczatik 35 i od godziny 6-ej wieczorom w kasie Klubu Handlowego.

Kierownik artystyczny: C. JANOWSKI. Administrator ZYGMUNT POSIADŁOWSKI.

Najlepsze Pierniki

Pastiła i Chałwa

Sukcesorowie **M. F. NIECZAJEWA** mają zaszczyt zawiadomić Szanownych Klijentów, że handel piernikami fabryki

„M. F. NIECZAJEW“

znajduje się w 1-m rzędzie po lewej stronie wychodząc z sali domu Kontraktowego Nr. 6, 7 i 8.

Uprasza się zwrócić uwagę że Fabryka **„M. F. Nieczajew“** niema nic wspólnego z handlem **S. M. Nieczajewa.** A53-7—1

Klub Polski „Ogniwo“.

DRUGIE PRZEDSTAWIENIE

Warszawskiego Towarzystwa

MIŁOŚNIKÓW SZTUKI DRAMATYCZNEJ

We Środę d. 8 Lutego 1906 r.

„Rękawiczka“ Sztuka w 3 aktach Björnsona.

Przyjmują udział: Panie: Kotowska, Orzechowska, Weynbergowa, Czyńska i inne. Panowie: Kotowski, Norski, Stypejko, Kamiński i t. d.

We Czwartek d. 9 Lutego 1906 r.

„One“. Komedya w 3 aktach K. Łozińskiej (Staniszewskiej).

Przyjmują udział: Panie: Kotowska, Weynbergowa, Orzechowska, Czyńska i t. d. Panowie: Kotowski, Norski, Wysocki, Stypejko i t. d.

W Piątek dnia 10 lutego

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE

„Bankructwo“ Dramat w 4 aktach Björnsona.

Przyjmują udział: Panie: Kotowska, Weynbergowa, Czyńska, Orzechowska. Panowie: Kotowski, Norski, Kamiński i t. d.

Początek o godzinie 8-ej wiecz.

Ceny miejsc od 3 rb. 10 kop. do 50 kop. (Dla młodzieży 40 kop.) Bilety nabywać można w księgarni W-go Idzikowskiego i w Polskim Klubie „Ogniwo“. W dzień przedstawienia od godz. 6-ej tylko w Klubie Polskim Kreszczatik Nr. 1. A73—1

ADMINISTRACYA

Dziennika Kijowskiego

podaje do wiadomości, że generalną Ajenturę dla przyjmowania ogłoszeń w jej gazecie powierzyła panu

STANISŁAWOWI ORŁOWSKIEMU,

KIJÓW, Annienkowska (Luterańska) Nr. 6

Telefonu Nr. 914.

Otwarta Restauracya

przy hotelu

„SAVOY“

śniadania, obiady i kolacye.

Codziennie świeże produkty miejscowe i sprowadzane.

Wina najlepszych firm zagranicznych

Zarządzający Charles Vergara.

A70—1—1

Teatr elektro-biograf **znanego w stolicach**

demonstratora

R. SZTREMERA

w nowym domu K. Pastela, Kreszczatik naprzeciwko Proreznej. Od 4 do 11-ej godz. wiecz.

Panowanie Ludwika XIV

wykonane według historycznych faktów w Wersalu **Wspaniały Karnawał w Nicei** i inne. A68-1

J. A. TROFIMOW

Zaprasza Szanowną Publiczność do swego sklepu Kreszczatik 27, tel. 1616, gdzie ma wielki wybór świeżych delikatesów DO BLINÓW: KAWIOR ZIARNISTY I PRASOWANY, SIOMGA i inne morskie RYBY, WINA, NALEWKI i WÓDKI wszelkich wyborowych gatunków. A71—1—1

W. ŁUCHTAN

otworzył na nowo pracownię.

Przyjmuje obstalunki na męskie ubrania.

Pasaż Nr 34, Kreszczatik. A50-20-3

4)

Czasopisma polskie na Ukrainie.

—o—

W przekładzie na zwykłą powyższą prozę poetycznie brzmieć będzie oto tak; W końcu trzeciego lat dziesiątka zeszłego wieku, w majątku rodzinnym Nowosiołkach w pow. Kijowskim, pod Makarowem, po odbyciu studyów w uniwersytecie św. Włodzimierza, osiadł Antoni Marcinkowski. W uniwersytecie słuchał wykładów mistyka filozofa Jakubowicza, słuchał rozmaitych profesorów, sprowadzonych ze wschodu gwoli rusyfikowaniu Ukrainy, czytał coś niecoś, miał pewne pojęcie o Heglu, a więc czuł się na siłach do krytykowania, prostowania, nauczania M. Grabowskiego i nawet towarzystwa przyjaciół nauk. O co mu mianowicie chodziło,—nie umiał sformułować dokładnie nawet po trzydziestu latach i musiał uciekać się do ciężkich i niezrozumiałych porównań. Zresztą rozumiał on braki swej literatury, co mu się chwali, wiedział, że była to robota pośpieszna, kulejąca na punkcie stylu i myśli. Wróćmy jednak do autobiografii.

„Po wyjściu Nr. 2 „Gwiazdy“, odbierając zewsząd ustne i piśmienne dowody najżywszego ku swemu autorstwu współczucia, oddał się on cały pracy literackiej, szperał, notował, a następnie krytyczne swoje poglądy na całych arkuszach spisywał.... Szło mu wszystko gładko i spornie, jak po relsowej drodze, wszystko do niego się wdzięczyło, uśmiechało. Literaci, poeci, nawet żona nieboszczyka chirurga filozofii w listach pełnych braterskiej sympatyi, winszowali mu świetnego debiutu w literackiej opozycyi, a redaktorowie wyprzedzali się w chęci uzyskania jego autorskiej benewolencyi.“

Naprzykrzył się widać bardzo inteligencyi ówczesnej tak Rzewuski, jak Grabowski, gdy sprawiały jej satysfakcyę występy krytyczne takiej „Gwiazdy“. Czy cieszyła się ona również powodzeniem śród szerszych kół publiczności? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy na okładce Nr. 3 „Gwiazdy“. Ogłoszono tam sprawozdanie, z którego widać, że tego numeru wydrukowanie 1050 egzemplarzy i koszta druku wyniosły 156 rb. 98 kop.

Sukces nawet na owe czasy niewielki....

Zdawałoby się, że po tak świetnem rozpoczęciu karyery literackiej z dziedzica Nowosiołek będzie pisarz tej miary chociażby, co Grabowski, Rzewuski; że będzie on uprawiał w dalszym ciągu estetykę, filozofię, historyę literatury. Stało się przecież inaczej. Gdy brakło „pana Salezego“, gdy nie było kogo przedrzeźniać i wydrwiwać, prawiąc mu z zuchwałością studencką: „A ja w tej kwestyi jestem zupełnie innego zdania“, Marcinkowski przerzucił się na inne pole: pisał powieści z życia ludu ukraińskiego, podróże, uprawiał z zamiłowaniem folklorystykę, zostawił dwie prace wartościowe: „Lud ukraiński“ i „Pogranicze Naddnieprzańskie“. Sam, używając jak zwykle podniesionego tonu, tak opisuje w powiastce cytowanej wyżej swoje koleje.

„Dzisiaj, jako osiadły obywatel Kijowa *), oddaje się on bez przeszkody inklinacyi swojej do pracy umysłowej. A że prawda, którą tak gorliwie na wytkniętej przez współczesnych filozofów drodze poszukiwał, narażała go na loteryjne dąsy i diatryby, więc zostawiwszy ją na stronie, obrał sobie za przedmiot do metafizycznych studyów same tylko bajki. Bajkami teraz wyłącznie zajęty ani chce wiedzieć, co się dzieje na Bożym świecie. Bajki stały się dla niego najpożądańszą strawą, elementem najszczytniejszych ideałów, o bajkach marzy na jawie i we śnie, za bajkami ugania się, jak za talizmanem wszechwiedzy..... Ile tylko od stworzenia świata było i jest na kuli ziemskiej oddzielnych plemion, każde odznacza się w jego kolekcyi bajkami..... w dzisiejszym chaosie racyonalnym któżby mu takiej manii nie pozazdrościł? Chyba że jeden tylko Padalica, który już dzisiaj własną swoją egzystyncyę w bajkę przeistoczył“.

Umarł Marcinkowski w r. 1886 i leży pochowany na cmentarzu kijowskim Zacząwszy od krytyki, estetyki, zagadnień najszczególniejszych, zamienił się wkrótce w pisarza o charakterze wybitnie miejscowym. Jego zdolności publicystyczne, jeżeli je posiadał, nie rozwinęły się i zanikły.

* *

Kolega i przyjaciel Marcinkowskiego, jego rówieśnik Zenon Fisz, redaktor faktyczny „Gwiazdy“, której jednak podpisał jako wydawca tylko pierwszy numer, posiadał niezaprzeczenie temperament publicystyczny. Był on pisarzem chwili, reagował na wypadki dnia. W braku dziennika w Kijowie, zasilał on swemi artykułami i korespondencyami pisma warszawskie i zagraniczne.

Pisywał pod nadzwyczaj trafnym pseudonimem: Padalica. Słowo to ukraińskie oznacza kłosy wyrosłe z ziarn, które przypadkiem upadły na rolę podczas sprzętu starego zboża. I Fisz, i Marcinkowski, i Rulikowski, i Darowski — to padalica, to kłosy, które wyrosły na bujnej ukrainskiej glebie z ziarn pozostałych po owem strasznem żniwie, jakiem był rok 1830: skoszono wówczas wszystkie kłosy, jakie wydała na tej niwie kultura polska: akademia wileńska, liceum Krzemienieckie. Starczyło tej padalicy jeszcze na pół wieku, a gdy jej nie stało, dopiero wtedy zapadła cisza i mrok, zanikł ruch literacki na Ukrainie.

Padalica należał do duchów zgryźliwych, uszczypliwych, słusznie i niesłusznie dokuczał swoim sąsiadom, oskarżając ich o utraciuszostwo, egoizm, brak miłości ludu, niechęć ku oświacie i t. d. Nie zawsze odczuwał granicę pomiędzy kwestyą znaczenia ogólnego, a czysto prywatną.

(Dok. n.).

*) Do Marcinkowskiego należał dom pod Nr. 19 przy ul. Rejtarskiej.

KALENDARZ.

8 (21) Środa — Jana z Matty W.
9 (22) Czwartek — Apolonii P. M. Cyrylla.
10 (23) Piątek — Scholastyki P.
11 (24) Sobota — Saturnina Kapł. M.
12 (25) Niedziela — Eulalii
13 (26) Poniedz. — Juliana i Dobrosława
14 (26) Wtorek — Walentego Kapłana

Wschód słońca o godz. 7 m. 2.
Zachód słońca o godz. 5 m. 27.
Długość dnia godz. 10 m. 25.

Teatr. W klubie polskim „Ogniwo“ przedstawienia warszawskich miłośników sceny.
W sali klubu handlowego odegrane będą przez polską trupę dramatyczną „Śluby panieńskie“.
Cyrk Dziś Benefis Ribo.
Biblioteka główna w zabudowaniach uniwersytetu ul. Włodzimierska. (Otwarta codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 10 zrana do 4-ej po poł., a nadto dla pracujących przy uniwersytecie i studentów od 6 do 9 w.).
Galerya obrazów Muzeum archeologiczne — otwarta we wtorki, czwartki i niedziele od 11-ej przed południem do 8-ej wieczór Wejście płatne.

Z przeszłości ukrainnej.

I.

Stajemy oto w Kijowie wobec faktu nadzwyczajnej epokowej doniosłości izdobyliśmy tedy nakoniec możność posiadania tu własnego stale organu, własnego dziennika; bezskuteczne dotąd długoletnie starania uwieńczone zostały tyle upragnionem zezwoleniem ostatecznem władzy. I oto mamy już „Dziennik Kijowski“.

Wobec tego faktu, zbytecznem byłoby wskazywać, że niema zdaje się pomiędzy nami nikogo, aby nie rozumiał należycie całej doniosłości onego. Wypada nam więc tylko pozdrowić koło inicyatorów, a w dowód uznania poprzeć ich jak i czem kto może, całemi z naszej strony siłami, by to pierwsze w Kijowie pismo peryodyczne polskie stało się istotnem ogniskiem i żywym organem moralnych i ekonomicznych interesów Polonii na przestworzach ziem Rusi południowej. Nie mniej też przy powitaniu narodzin tego pierwszego polskiego organu na dalekich kresach ukrainnych, przesyłamy samej redakcyi „Dziennika“ gorące życzenia, by stanąć mogła odrazu na wyżynie zadania, tyle ważnego a tak trudnego na wstępie.

Wypowiadając się w ten sposób, nie mogę też i sam osobiście uchylać się od zasilania w pewnej mierze tego pierwszego w Kijowie i jedynego tam na razie polskiego czasopisma; chociaż ograniczyć bym się musiał jedynie na podawaniu, od czasu do czasu, jakiegoś ustępu historycznego, dotyczącego przedewszystkiem polskich polityczno-społecznych i kulturalnych stosunków na Rusi.

Jako wstęp do tego wszakże uważam za odpowiedniejsze, nie wykraczając na razie poza sam Kijów, przypomnienie pobieżne wagi historycznej języka polskiego i ewolucyj, jakie on przebywał w ciągu tylu wieków w tem prastarem ognisku Rusi.

Mowa polska znaną była Kijowowi już od czasów chyba, historycznego naprawdę, wystąpienia grodu tego na widowni dziejowej rozproszonych dotąd plemion wschodniej Słowiaszczyzny. Nie dla tego wszakże, że to był gród Polan naddnieprzańskich, lecz że go nawiedzali od niepamiętnej doby Polanie od Wisły i Warty—odwiedzali—choćby to tylko w charakterze rozjemców między swarliwymi Rurykowiczami. Łącznikiem między dwoma, tak oddalonemi społeczeństwami stają się też kobiety. Bolesław Chrobry wydaje córkę za Świętopełka i przywracając go na tron, szczerbi swój miecz na Złotej bramie, a w zdobyczy unosi piękną Przedsławę. Potem rycerstwo Bolesława Śmiałego zaobozowało już tu na dłużej; jaką zaś mową przybysze bitni z zachodu ujmowali sobie rozkoszne, z byzantyńska — oryentalnie kijewlanki—pewnie nie inną jak swa własną.—Zato, czy zastali tam kogo z tego zastępu jeńców polskich, jaki Jarosław był rozsadził przeważnie na kresach turańskich na Rusi — wątpliwe chyba. Wogóle jednak, w epoce książąt z rodu Ruryka kolonia łacińska miasta Kijowa nie mogła nie obejmować i pewnej ilości stale zamieszkałych tu rodzin polskich. Że ich tam nie brakowało świadczy pomiędzy innemi i to, że jeden z błogosławionych ugodników pieczerskich, nosi wprost nazwę „Lacha“.

Burza mongolska (w r. 1240) rozwiała na długo wszelkie życie w Kijowie—pod ciosami Batu-chana wszystko tu legło w gruzach; posłowie papiezcy do Wielkiej Hordy—Klano Carpini i Benedykt Polak, przejeżdzając przez Kaniow, słyszeli już tylko jakby legendę jaką, że w niewielkiej ztamtąd oddali znajdują się również nad Dnieprem rozległe zwaliska świetnej niegdyś stolicy Rusi całej.

Dopiero właściwie pod zwierzchnością litewską począł się Kijów z gruzów wzdzwigać; szczególnie gdy został dzielnicą potomków syna Olgierdowego Włodzimierza. Wtedy też, po długiej przerwie, poczęła chyba i mowa polska wracać żywiej do Kijowa. Już ks. Włodzimierz sam zrobił nadanie kościołowi Dominikanów w tem mieście, co też r. 1441 potwierdził syn jego Aleksander (Olelko); a ojcowie ci gorliwi nie mogli być inni jedno Polacy głównie—prowadzący tu dalej przerwane prace misyjne Odrowążów; żywiej jeszcze, oczywiście dała tam się słyszeć mowa polska od czasu, gdy w r. 1471 Kazimierz Jagiellończyk, na miejscu księstwa udzielnego Olelkowiczów, ustanowił województwo kijowskie; co poddało następnie Kijów pod bezpośredni już wpływ porządków litewskich. Ale już pierwszy wojewoda Marcin Gasztold, litwin najprawowitszy, dla Kijowian „Lach“. Świadczy to zarazem, że polszczyznę puszczali odtąd najbardziej do Kijowa, nie tylko rodowici Polacy, których po za podlaskimi Mazurami było pomiędzy poddanymi W. Księstwa bardzo nie wiele, lecz przedewszystkiem na razie szczerzy Litwini, katolicy, ówcześnie przejęci kulturą polską.

Wogóle też musimy ostrzedz z góry, że myliłby się mocno ten, ktoby sądził, iż wzmaganie się w Kijowie znajomości mowy polskiej, języka polskiego odpowiadało ściśle silniejszemu przypływowi etnicznego żywiołu polskiego. Jako żywo—nie: szerzenie się języka polskiego, kultury polskiej odbywało się całkiem prawie niezależnie od wylewu kolonizacyjnego polskiego żywiołu po dziedzinach litewskiego w. księstwa wogóle. Były to nadto dwa prądy zgoła nierównomierne: pierwszy górował nad drugim nieporównanie. I tak trwało to do Unii lubelskiej, do przyłączenia Kijowa do Korony (1560). Nie ode Lwowa też oczywiście przenikała, zaszczepiona tam wcześniej kultura zachodnia polska, ku tej stolicy ukrainnej, lecz od metropolii litewskiej, od Wilna, w którem w połowie w. XVI-go zapanowała już była wielowładnie. Pośrednikami mimowolnymi nawet w tem byli dostojnicy i możnowładzcy ziemi kijowskiej, województwa kijowskiego, pochodzeniem należący w znacznej części do rodów północnych, litewsko-ruskich, zespolonych z ogniskową Litwą, stołecznemi tam stosunkami ściśle z nią związanych. Nie było w tem różnicy pomiędzy Litwinami a Rusinami ze krwi. Za przykładem zaś panów szło mieszczaństwo zamożniejsze, wśród którego nie brakło i łacinników—i w chwili przejścia pod bezpośrednią władzę Korony, Kijów obytym już był z polszczyzną nie mniej chyba niż jakiś wołyński Łuck—ognisko dotąd życia ruskiego w pasie południowym W. księstwa.

O ileż poważniejsze stanowisko począł sobie zdobywać język polski w Kijowie od czasu lubelskiej Unii. Wszakże — wcale nie dzięki jakiemuś urzędowemu poparciu: miejscowe stosunki prawie wykluczały takowe i nadal zasadniczo. Ani nawet w następstwie zdobytego teraz przez Polaków prawa obywatelstwa w granicach ziem dawnych litewskiego w. księstwa: bo skutki tego daleko późniejsze. Nie mniej późne też skutki religijnej unii brzeskiej r. 1596, gdyż na razie nikt bardziej nie manifestował tak swej ruskości, jak promotorowie owej unii właśnie. Przedewszystkiem podniosła do znacznej wyżyny upowszechnienie w Kijowie, pod koniec w. XVI-go, języka polskiego, owa wzbierająca niepowstrzymanie fala wylewu kultury zachodniej, jaka wznosząc się z głębi piastowskiej Polski i zalewając po drodze Ruś czerwoną i Wołyń, uderzyła ostatecznie o brzeg Dniepru. Wzmogły zaraz ten wylew do najwyższego stopnia wstrząśnienia i walki religijne. A stanęli wtedy do walki na Ukrainie wszelkiego rodzaju różnowiercy, dla których wspólną bronią w zapalczywych dyskusyach, w ataku czy obronie, okazał się, wyłącznie prawie, język nie inny jak polski. Stało się zaś to tem nieodzowniejszem, ile że w tych sporach religijnych między Rusią sprawa narodowościowa, w dzisiejszem tego terminu znaczeniu, nie odegrywała żadnej prawie roli. I, niezależnie od możliwego wpływu postronnego gniazdowych Polaków, do rozpowszechniania między sobą języka ich przykładali się, świadomie i nieświadomie, sami Rusini.

Na początku wieku XVII najenergiczniejszymi promotorami polszczyzny po Rusi ukrainnej byli tameczni, możnych rodów, aryanie, wyznawcy najbardziej krańcowej, z pomiędzy różnowierczych, nauki „Braci polskich“. Mieli oni z czasem jedno ze swych kollegiów („akademię“ w Czerniachowie) już w samej Kijowszczyźnie, chociaż usadowić się w stolicy województwa wcale nie probowali. W Kijowie zato—o dziwy! (nb. dla nieobeznanych z przeszłością) jak by wzięła na siebie zadanie podniesienia tam, przykładem swym, języka polskiego na najwyższą wyżynę, nieprzejednana przeciwniczka wszelkiego różnowierstwa, a zarazem — i unitów i katolików, hierarchia dyzunicka „błahoczestywa“ — niezachwianych wyznawców „starożytnej wiary greckiej“.

Jak zaś do tego przyszło?— to może jedno z najciekawszych pytań z zakresu stosunków historycznych rusko - polskich. Przypomnijmy też sobie fakta.

Główną ostoją zagrożonego „błahoczestya“ staje się ostatecznie Kijów, z imieniem którego był związany stale, mimo wszystko, tytuł metropolity „wszystkiej Rusi“, w którego obrębie nadto znajdowała się świątynia, będąca od wieków przedmiotem szczególniejszej czci wyznawców ortodoksyi — Ławra pieczarska. O nią też się oparła głównie akcya obrończa dyzunii, ztąd szła najwyższa podnieta walki z przeciwnikami na wszystkich polach, a więc i walki polemicznej.

Ale polemizować po rusku nie na wiele by się już przydało: ówczesny język piśmienny ruski, wspólny tak Mało jak Biało-Rusinom, nie dość tego, że nie był znanym po za obrębem ziem ruskich, lecz co więcej, był językiem konwencyjnym, sztucznym, wystarczającym może w urzędzie, lecz żadną miarą w żywszem życiu, a cóż dopiero dla traktowania polemicznego kwestyi, tak roznamiętniających, tak żywotnych wtedy, jak właśnie kwestye religijne. Gdy tymczasem język polski, co wprawdzie sam nie tak dawno uwolnił się od krępującej go łaciny, ale skąpany w żywej mowie ludu, nabrał odrazu ekspansywnej siły młodzieńczej,—język ten, powiadam, był już znanym pod koniec wieku XVI-go całej inteligencyi wśród obywateli Rzeczypospolitej bez różnicy ich pochodzenia plemiennego i przez to samo stawał się najodpowiedniejszym i jedynym pośrednikiem tak porozumiewania się, jak i najpewniejszym orężem w obronnej czy zaczepnej walce. Skoro zaś raz uznała nieodzowność tego błahoczestywa herarchia kijowska, sama już myślała nad tem, aby i jej też wychowańce umieli należycie władać tym orężem i z konieczności, świadomie, język polski zrobiła (obok starej cerkiewszczyzny i łaciny) podstawowym przedmiotem szkół swoich.

Już tedy pierwsza szkoła bractwa bohojawleńskiego na Padole nosi tedy, w hramocie patryarchy Teofana, z r. 1620, nazwę szkoły nie tylko „ellino-słoweńskiego“, lecz i „latyno-polskiego“ pisma. A cóż dopiero, gdy ster wychowania młodzieży dyzunickiej wziął w swe ręce taki wyzwoleniec zachodniej cywilizacyi, jakim był hospodarowicz wołoski, znakomity kijowski metropolita, Piotr Mohiła. Założoną przez się 1631 r. szkołę przy Ławrze pieszczarskiej, kiedy jeszcze był jej archimandrytą, chciał on mieć już „latyno-polską“ przedewszystkiem; a nie inny charakter przybrało, mimo wszystko, i ufundowane przezeń, za porozumieniem się z bractwem, kollegium na Padole—tyle znane z czasem ze swej gorliwości błahoczestywej, „Collegium Kijoviense Mohilaneum“, podniesione następnie na stopień akademii. A powstanie to w Kijowie dyzunickiego kellegium o takim charakterze było ostatecznem apogeum wszechwładnej tam potęgi języka polskiego.

Aleksander Jabłonowski.

Udział prowincyj Południowo-Zachodnich w budżecie Państwowym.

—o—

2. PODATEK PRZEMYSŁOWY. Cała suma wpływów skarbowych z przemysłu i handlu w prowincyach południowo-zachodnich stanowi w 1904 r. zaledwie 4.261 tys. rubli tj. nie wiele więcej nad 6 proc. ogolnych wpływów z tego źródła w całem państwie, podczas gdy taż sama pozycya dla gubernij Królestwa przewyższa 7 mil. tj. niemal 11 proc. Naturalnie niższość ta tłomaczy się przedewszystkiem słabym jeszcze rozwojem przemysłu i handlu, który w jednym tylko Kijowie dochodzi do poważnych obrotów. W rzeczy samej na podstawie (nie zbyt zresztą ścisłej) statystyki dep. handlu i przemysłu suma obrotów handlowych w prowincyach południowo-zachodnich nie przewyższała 250 mil. rubli, co stanowi zaledwie 4 proc. ogółu obrotów handlowych w państwie. Taż sama cyfra dla Królestwa okazuje około 390 mil. rubli, a dla jednej gubernii chersońskiej niemal 360 mil. rubli. Zestawiając te skromne obroty handlowe z produkcyą rolniczą i produkcyą przemysłową kraju południowo-zachodniego łatwo przyjść do wniosku, iż suma obrotów handlowych niższą jest od sumy produkcyi rolniczo-przemysłowej, wystawianej na sprzedaż, czyli, że handel prowadzi się w znacznej części nie przez firmy miejscowe, ale przez firmy w innych guberniach (przeważnie zapewne w Odesie) umiejscowione, tj. przez agentów i sposobem komisowym. Potwierdzeniem tego przypuszczenia jest względnie mała ilość punktów z obrotem handlowym przewyższającym 3 miliony rubli w kraju południowo-zachodnim. Punktów takich statystyka wykazuje zaledwie 10, a mianowicie:

Kijów	z obrotem handlowym na	106 mil.
Berdyczów	„ „	18 „
Żytomierz	„ „	8 „
Płoskirów	„ „	5,5 „
Humań	„ „	5,4 „
Równe	„ „	5 „
Biała Cerkiew	„ „	4,5 „
Kamieniec	„ „	4,4 „
Mohylów	„ „	4,3 „
Wołoczyska	„ „	3,2 „

W kraju zaś północno-zachodnim przy niższej cyfrze ogólnej (220 mil.), punktów takich jest 18. Zestawienia te zdają się wskazywać na bardzo jeszcze obszerną możliwość rekonstrukcyi i że się tak wyrażę zlokalizowania organizacyi handlowej w kraju naszym. W tym kierunku szczęśliwy krok uczyniły wydziały handlowe przy Towarzystwach rolniczych, a układ stosunków, wyrazem których są powyżej wymienione cyfry, zupełnie zdaje się tę inicyatywę potwierdzać.

3. PODATKU OD DOCHODÓW Z KAPITAŁÓW wpłynęło w kraju południowo-zachodnim zaledwie 315 tys. rubli, tj. mniej niż 2 proc. wpływu z tej pozycyi w całem państwie (przeszło 18,5 mil. rubli). Ponieważ dochód ten wpływa przeważnie z opodatkowania kuponów od papierów państwowych, hypotecznych, obligacyi kolejowych i przemysłowych, wreszcie wkładów pieniężnych, zaś z natury rzeczy kapitał ruchomy skupia się w Petersburgu, jako w centralnym rynku dla papierów publicznych, centrum głównych operacyi kasy państwowej, nic więc zatem dziwnego, że wpływy podatkowe z tej pozycyi w kraju naszym są tak nieznaczne. Suma podatku 315 tys. rubli odpowiada 5 procentowemu opodatkowaniu mniej więcej $4^1/_2$ procentowych dochodów (rachując w tem papiery 5 procentowe, 4 proc., oraz wkłady, lokowane nieraz na niższy procent). Otóż podatek ten odpowiada 6,3 mil. rubli dochodu, a zatem około 140 milionom kapitału.

Wedle statystyki urzędowej za rok 1904 było w kraju południowo-zachodnim papierów państwowych i gwarantowanych 120 mil., *) co stanowi około 3,3 proc. wszystkich walorów tej kategoryi rokowanych w państwie; w kasach oszczędności było 38,4 mil. rubli. **) tj. przeszło 4 proc. wszystkich wkładów, w „Tow. wzajemnego kredytu“ około 1,5, w Oddziałach banku państwa przeszło 3 mil. i w banku Kijowskim handlowym przeszło 2,5 mil. W sumie wypada (bez kas oszczędności) 165 mil. rubli. Na ogół można zauważyć, że stosunek kapitału ruchomego do ogółu ludności jest w naszym kraju korzystniejszy, niż w Królestwie, co się tłómaczy w części niższym stopniem uprzemysłowienia, w części wadliwością prawodawstwa, które lokacyę hypoteczną (tak ulubioną w Królestwie) czyni i mniej pewną i formalnie trudniejszą. Z drugiej strony zastanawiającą jest przewaga oszczędności drobnych na Litwie i Białej Rusi w porównaniu z naszemi guberniami. Dla uwidocznienia tego zestawiam szczegółowo pozycye wedle zawodu właścicieli wkładów.

Posiadali oszczędności w mil. rubli:

	Włościciele ziemscy	Włościanie	Rzemieśl; i Handluj.	robotnicy
W Kraju Południ.-Zach.	0,9	5,9	4,6	4,7
W Kraju Półn.-Zach.	1,6	14,8	5,9	5,3

	Duchowni	Służba domowa	Urzędnicy	Urzędnicy prywat.
W Kraju Połudn.-Zach.	4,8	2,5	3,5	6,7
W kraju Półn.-Zach.	2,5	3,4	4,1	6,9

Z zestawienia tego wynika, że głównie różnią się pozycye wkładów włościańskich, co charakteryzuje wyższy stopień oszczędności wśród ludu litewskiego i białoruskiego, niż wśród ludu małoruskiego. Odwrotnie, duchowieństwo w naszych prowincyach okazuje się, sądząc z ilości wkładów, niemal dwa razy zamożniejsze od duchowieństwa litewskiego w przeważnej części katolickiego.

Właściwie powyższe pozycye wyczerpują treść t. zw. podatków stałych, ze względów jednak administracyjnych dołączam do pierwszej grupy pozostające w zawiadywaniu tegoż samego departamentu jeszcze następujące podatki.

4) OPŁATY STEMPLOWE, NOTARYALNE, SĄDOWE i rozmaite inne (§ 10,15), które czynią w prowincjach południowo-zachodnich około $3^1/_2$ mil. rubli, czyli trochę więcej niż 6%, zatem mniej niżby wypadało w stosunku do zaludnienia. Objaw ten znajduje łatwe wytłómaczenie w niedostatecznem uprzemysłowieniu kraju i eksterytoryalnej w znacznym stopniu organizacyi handlowej.

5) PODATEK OPŁACANY PRZY NABYWANIU I DZIEDZICZENIU MAJĄTKÓW wynosi zaledwie 1,3 mil., czyli nieco więcej niż 5% ogólnej sumy wpływów w państwie, podczas gdy w Królestwie taż sama pozycya daje niemal 14%. Objaw ten tłómaczyć należy daleko mniejszą ruchliwością majątków ziemskich u nas pod wpływem naturalnie praw grudniowych. Należy zauważyć, że sprawozdania Kontroli Państwowej nie wyszczególniają osobno podatku spadkowego, odnośnie do którego posiadam cyfry jeno za lata poprzednie. Otóż zestawiając np. cyfry za 1897 i za 1902 (ostatni jaki mam pod ręką) przychodzę do wniosku, że w ciągu pięciolecia podatek spadkowy w całem państwie wzrósł o niecałe 4% (z 5,3 mil. na 5,5) w Królestwie przeszło ó 11% (z 0,4 na 0,45 mil.), w naszym zaś kraju nawet się zmniejszył z 220 na 210 tys. rubli. Jest to naturalnie raczej rezultat przypadkowy, gdyż niepodobna przypuścić, żeby wartość całego majątku krajowego, a zatem i wartość majątku spadkowego zmniejszała się: cyfry te wszakże każą się domyślać mniej gwałtownego wzrostu szacunku ziemi dziedziczonej, niż w innych prowincjach, co zapewne również działo się pod naciskiem praw grudniowych. Potwierdza to poniekąd analogiczny objaw w kraju północno-zachodnim (140 i 141 tys.), pozostającym pod tym samym wpływem. Przy sposobności nadmieniam, że podatek od dochodów z kapitałów pieniężnych za pomienione 5-lecie wykazuje poważny wzrost z 230 na 307 tys., t. j. niemal o 30%.

Grupując teraz w jedno podatki, związane niewątpliwie z danem terytoryum, otrzymujemy cyfrę następującą za rok 1904.

Podatki bezpośrednie od nieruchomości . . .	9,7
Podatki od przemysłu i handlu	4,3
Podatek od dochodu z kapitałów pieniężn.	0,32
Opłaty stemplowe, sądowe i inne	3,51
Opłaty przy nabywaniu majątków i spadków .	1,3
Czyli ogółem	19,1 mil. r.

(D. c. n).

Władysław Żukowski.

*) W Królestwie zaledwie 97 mil., w prow. północno-zachodnich 83 mil.

**) W Królestwie 34 mil., natomiwst w kraju północno-zachoenim przeszło 50 mil.

Przegląd polityczny.

Chiny dla Chińczyków:

To hasło rozbrzmiewa obecnie na całem obszarze państwa niebieskiego w Chinach gotuje się i wre. We wszystkich prowincyach nacyonalistyczna propaganda zwraca się przeciw cudzoziemcom. Wicekrólowie zbroją, się, rząd pekiński zwraca się nieprzyjaźnie przeciwko zagranicznym mocarstwom, ba przeciw Japonii nawet. Cudzoziemskie misye, rabują obcych kupców i wypędzają a rząd chiński obojętnie słucha skarg i reklamacyi. Jednem słowem gotuje się ruch nacyonalistyczny na wielką skalę, wobec którego niedawny żywiołowy ruch bokserski może być niewinną igraszką.

Niebezpieczeństwo obecnie poczynającego się ruchu narodowego jest tem większe, że to jest systematycznie, świadomie celu prowadzona akcya.

Chiny zrozumiały niebezpieczeństwo, jakie im grozi od tych, którzy do niej gwałtem chcą wnosić swoją cywilizacyę. Chiny zrozumiały, że tu są w grze nietylko ekonomiczne interesy, że tu nie chodzi tylko o handel, ale że tu w grze jest całość i niezawisłość państwa.

Chiny to zrozumiały, a nie mogąc tak, jak dawniej otoczyć się murem, by żyć zacisznie i spokojnie, stają do walki dla ocalenia swej wolności i swej kultury.

Do takiej walki trzeba być przygotowanym i oto Chińczycy chcą się zreformować. Ale nie chcą, żeby ich reformowali na obcy sposób, a szczególniej, żeby reformy miały oznaczać panowanie u nich cudzoziemców, chcą być poprostu u siebie i tego im nie można mieć za złe.

W „Berliner Tageblatt“ znajdujemy ciekawą rozmowę współpracownika tego pisma z posłem chińskim w Berlinie, generałem Lin-czang.

Na zapytanie, jak się zapatruje na obecne wrogie przeciwko Amerykanom usposobienie Chin i wogóle na tamtejszą sytuacyę, odpowiedział:

„Sądzę, że to są przedsmaki przyszłych wypadków w Chinach. Tak. jak dotąd, nie pójdzie i pójść nie może. Całe Chiny z ostatnich wypadków politycznych i militarnych wyciągnęły naukę, że przeprowadzenie gruntownych reform na wszystkich polach i dziedzinach jest poprostu kwestyą życia, jest nieodzowne, jeśli samoistność państwa ma być utrzymaną. A więc w pierwszym rzędzie ma być zreformowane wojsko i flota, dalej ma przyjść reorganizacya skarbowości, podatków i ceł.

Według zdania gen. Lin-czang, chińskie wojsko jest znakomitym bojowym materyałem, niczem pod względem fizycznym nie ustępującym europejczykom, a przewyższającym ich znacznie pod względem psychicznej odporności. Chińczyk nie ma nerwów; wszystko wytrzyma. Panika w wyćwiczonej chińskiej armii będzie rzeczą prawie niemożebną.

Co do obecnego ruchu, wrogiego cudzoziemcom, zauważa, że wina nie leży tu po stronie chińczyków. Przybysze nie chcieli uszanować naszych tradycyi, naszych wierzeń i narodowych drażliwości.

Tu są winne i misye, czy to katolickie, czy protestanckie. Czyż w Europie nie ma dla nich dosyć do czynienia, że chcą gwałtem nawracać Chińczyków?

Poseł chiński sądzi, że do ostrego konfliktu z któremkolwiek z państw nie dojdzie. Chiny jednak potrafią pokazać swoją narodową siłę. Już obecnie bojkot amerykańskich towarów podziałał tak na rząd amerykański, że zniósł krzywdzące przepisy co do immigrujących Chińczyków.

„Smok chiński — powiada dalej gen. Lin-czang — spał długo i cudzoziemcy dopóty go drażnili, aż się zbudził. I nie wpadnie już teraz smok w dawny swój, długi sen. Trzeba było go nie budzić, tobyście mogli byli jeszcze długo wzbogacać się tymi skarbami, które on we wnętrzu swojem chowa. Teraz musicie zbierać to; coście sami posiali“.

W sprawie chińsko-amerykańskiego konfliktu donoszą do londyńskiej „Morning Post“: Minister wojny Taft zażądał w komisyi senatu kredytu dodatkowego w sumie 20,000 funtów na dalszą budowę koszar w pobliżu Manili. Swoje żądanie motywował sytuacyą w Chinach, która jest tego rodzaju, że każdej chwili może się okazać potrzeba wysłania wojsk.

*

Francuska izba deputowanych w dalszym ciągu debatów nad ubezpieczeniem robotników na starość, przyjęła postanowienie, że ustawa ma także obejmować robotników rolnych.

*

Angielska izba gmin zebrała się 13 lutego (31 stycznia) na pierwsze posiedzenie. Nacyonaliści irlandzcy i około 30 członków partyi robotniczej zajęli miejsca na ławach opozycyi. Izba jednomyślnie wybrała swym prezydentem konserwatystę Lowthera.

*

W Sofii bawił d. 12 b. m. (30 stycznia) wysłannik sułtański Munir-basza celem porozumienia się w kwestyach spornych, wywołujących rozdźwięk między Turcyą a Bułgaryą. Misya jego pozostała bez widocznego rezultatu. Podobno Munir-basza przyszedł do przekonania, że wprawdzie, Bułgarya nie chciałaby ryzykować się na awanturniczą politykę, ale nie może mimo to zasługiwać na zupełne zaufanie Turcyi.

*

Pod przewodnictwem cesarza Wilhelma odbyła się 14 (1 lutego) b. m. w zamku królewskim *rada koronna* w sprawie położenia w prowincyach wschodnich, t. j. w Poznańskiem. Przypuszczają, że miały tam zapaść ważne uchwały.

Galicya.

Koło polskie.

Piszą do „Czasu“ z Wiednia pod datą 8 lutego (26 stycznia): Dokonany wczorajw Kole polskiem wybór komisyi parlamentarnej był objawem bardzo znamiennym. Kiedy w dziennikach wiedeńskich i radykalnych polskich zaintonowano już requiem aeternam dla solidarności Koła, wczoraj bez żadnej walki, ba nawet bez żadnej agitacyi, cała komisya parlamentarna ponownie została wybraną. A dokonało się to bez żadnego hasła, bez celu jakiejś manifestacyi, słowem jako coś zupełnie naturalnego. To też rzadkie, bardzo rzadkie miny mieli dziennikarze niemieccy, którzy w korytarzu oczekiwali jakiejś pałacowej rewolucyi w Kole. I nie oni jedni.

Sprawy polskie.

—o—

Stan wojenny w Królestwie Polskiem.

* **Aresztowania i kary.**

W Kutnie aresztowano p. Zawadzkiego, właściciela majątku Kutno, oraz Chądzyńskiego, właściciela majątku Orłów.

* W tych dniach policya dokonała rewizyi w mieszkaniu i w pracowni artysty-malarza, Karola Biskiego. Lubo nic nie znaleziono, policya aresztowała starszego syna artysty, Mieczysława, ucznia szkoły technicznej Piotrowskiego.

* Onegdaj — jak donosi „Praca Polska“ — z twierdzy w Modlinie wypuszczono 7 uwięzionych osób, z poleceniem natychmiastowego wyjazdu zagranicę.

Wyjechali więc do Krakowa sędziowie gminni gub. płockiej pp: Imieniński, Stępniewski, Witowski i ławnik J. Dziewanowski; do Berlina: adw. przys. Dobrosław Kleyn z Piotrkowa i Józef Konic z Ratowa; do Prus — ławnik J. Banka. Wszystkim przy opuszczaniu więzienia wręczono paszporty zagraniczne.

* W d. 7 b. m. naczelnik powiatu opoczyńskiego z [illegible] kozaków, szwadronem dragonów 2 [illegible] piechoty i kilku działami przybył do wsi Smardzewice, w celu dokonania rewizyi.

Po rewizyi aresztowano włościan: Józefa Ostrowskiego (uczestnika wiecu włościan w Warszawie), Adama Wojtaszka, Pawła Wojtaszka, Walentego Skłodowskiego i nauczyciela Popiela. Dzieci ze szkoły, jako otwartej bez pozwolenia, rozpędzono. Kilka osób pobitych odwieziono do szpitala.

* Za wprowadzenie języka polskiego do biurowości skazano na grzywny w powiecie kieleckim gminę Dyminy na rb. 3,000, a gminę Słupia Nowa—na 1,500 rb.

* Generał-gubernator wojenny gub. łomżyńskiej, generał Gribski, ogłosił następujące postanowienie obowiązujące:

1) W celu ochrony interesów rządowych, społecznych i prywatnych, za samowolny wyrąb, zabór, uszkodzenie, lub zniszczenie lasów rządowych lub publicznych i za przeszkadzanie za pomocą pogróżek lub gwałtów przemysłowcom leśnym i innym osobom w wyrębie i wywozie drzewa, niezależnie od wyników śledztwa sądowego, będą podlegali karze pieniężnej do 3,000 rb. według rozkładu, zatwierdzonego przez gubernatora łomżyńskiego, wszyscy mieszkańcy gmin i miast, w których granicach posiadłości będą wykryte wyżej wymienione przestępstwa.

2) Celem dania straży ziemskiej i żandarmom możności szybkiego spełniania obowiązków w podległych ich urzędowaniu okręgach, a włożonych na nich przez prawo, mieszkańcy gub. łomżyńskiej są obowiązani dostarczać straży ziemskiej i żandarmom podwód jednokonnych i parokonnych w liczbie potrzebnej i z przewodnikami. Winni niewykonania niniejszego będą podlegali odpowiedzialności z paragrafu 19 mojego postanowienia, obowiązującego z dn. 16 grudnia 1905.

Ruch przedwyborczy

W Królestwie Polskiem.

Centralne biuro wyborcze w Warszawie rozesłało do okręgowych biur wyborczych okólnik w sprawie samej procedury wyborów, tej treści:

Wybory do zebrania wyborczego miejskiego odbywają się w każdym okręgu wyborczym pod kierunkiem i kontrolą komisyi wyborczej okręgowej.

Wybory dokonywane są przez głosowanie tajne za pomocą kartek.

Każdy prawyborca osobiście wręcza swoją kartkę wyborczą prezesowi komisyi wyborczej, przyczem sposób stwierdzania tożsamości osób prawyborców i sprawdzania ich pełnomocnictw pozostawiono komisyi wyborczej (art. 39 ord. wyb.).

W kartce powinny być wskazane imiona, imiona ojców i nazwiska osób, za któremi prawyborca głosuje, w ilości, nie przewyższającej ogólnej liczby osób, podlegających wyborowi w danym okręgu.

Na kartce nie powinno być żadnych dopisków, znaków, poprawek lub podskrobań, ani na wewnętrznej, ani na zewnętrznej stronie; kartki, nie odpowiadające tym wymaganiom, uznawane są za nieważne.

Nazwisko osoby, proponowanej na wyborcę, nie powinno być powtarzane w tej samej kartce wyborczej; powtarzanie takie, jako też nazwiska osób, proponowanych na wyborców ponad oznaczoną dla okręgu liczbę, licząc według kolei zapisywanych nazwisk, przy obliczaniu głosów nie będą uwzględniane (p. 6 dod. do art. 38. ord. wyb.), co jednak nie czyni kartki nieważną.

Kartki wyborcze, sporządzone według jednego ogólnego typu, powinny składać się we dwoje (w rodzaju sekretników) dla zachowania tajności głosowania, przyczem:

1) Na wewnętrznej stronie powinien być wydrukowany nagłówek, wyjaśniający, że jest to kartka wyborcza dla zapisania na niej tylu to (liczba przypadająca według rozkładu na dany okrąg) kandydatów na wyborców do zebrania wyborczego miejskiego, podlegających wyborowi przez prawyborców takiego to (liczba) okręgu w dniu... (data wyborów), w lokalu... (dokładne oznaczenie

miejsca wyborów); pod nadgłówkiem powinien być schemat do zapełnienia, składający się z dwóch rubryk — jedna z napisem „N", a druga z napisem „nazwisko, imię i imię ojca kandydata"; pod temi napisami kropkowane linje w takiej tylko ilości, ilu wyborców dany okrąg ma wybrać, i z wydrukowaniem na początku każdej linii odpowiedniej liczby numerów kolejnych.

2) Na zewnętrznej stronie kartek wyborczych należałoby wydrukować tekst art. 37 i 41 ordyn. wyb., oraz p. 4, 5, 6, 7 i 9 przepisów, dodanych do art. 38 ordyn. wyb., z odznaczeniem drugiej części p. 5 przepisów grubemi czcionkami dla zwrócenia większej uwagi.

Według p. 8 przepisów, dodanych do art. 38 ord. wyb., prezes komisyi wyborczej, przyjąwszy od prawyborcy kartkę, natychmiast w obecności prawyborcy wkłada ją do specyalnej skrzynki przez otwór, zrobiony w pokrywce.

O przyjęciu kartki wyborczej robi się odpowiednia wzmianka na liście prawyborczej przy nazwisku osoby, podającej kartkę.

* * *

W Mińsku Mazowieckim odbyło się zgromadzenie przedwyborcze prawyborców pow. mińskiego, w którem wzięło udział około 250 właścicieli większej i mniejszej własności ziemskiej.

Posiedzenie odpowiednią przemową zagaił radca p. Karczewski, poczem na przewodniczącego obradom obrano p. Edmunda Jankowskiego, znanego pracownika na polu literatury ogrodniczej. Obrady trwały od godz. 12-ej do 4-ej po poł. Zabierali głos pp. Wyleżyński i Henneberg, Zawadzki i Leon Pilaski, który w przemówieniu swojem nawoływał zebranych do zgody i do porozumienia się co do osób, które mają być na posłów wybrane.

Po dłuższych obradach zapadła rezolucya treści następującej:

„Obecni na zebraniu prawyborcy obowiązują się tylko na takich wyborców głosować, którzy od mających się przez nich wybrać posłów do izby państwowej żądać będą zapewnienia: 1) przystąpienia do Koła polskiego, solidarnością związanego, i 2) starania się wszelkiemi możliwemi drogami, odpowiednio do warunków i okoliczności, jakie zajdą, o uzyskanie autonomii dla Królestwa Polskiego.

Oprócz tego zebranie, jako bezpartyjne, boleśnie dotknięte w swoich uczuciach patryotycznych niezgodą, panującą w stronnictwach narodowych, która to niezgoda objawia się na zebraniach, urządzanych przez partye, a przedewszystkiem w prasie, zależnej od tychże partyi, wzywa niniejszem prasę i zarządy stronnictw w imię miłości ojczyzny do wspólnego porozumienia się co do osób, mających być w Królestwie wybranemi na posłów do sejmu państwowego.

Zebranie wzywa wszystkie bezpartyjne zebrania przedwyborcze, które się w poszczególnych powiatach odbędą, do przyłączenia się do powyżej wymienionej rezolucyi, w celu wywarcia w tym kierunku większego nacisku na stronnictwa.

Z prasy polskiej.

—o—

W „Kuryerze Litewskim" umieścił „ziemianin" kilka cennych uwag w *sprawie agrarnej* na Litwie p. t. „Głos ze wsi".

Ziemianin ma na względzie Litwę i część Białorusi, gdyż sądzi, że pisząc o kwestyi agrarnej należy mieć zawsze na względzie pewną ściśle skreśloną część kraju.

Piszę jako rolnik świadomy, długoletnią pracą na roli, śród mniejszej braci, — doświadczony.

Wogóle autor mniema, że kwestya rolnictwa niewątpliwie ze wszystkich na ogół gałęzi ekonomicznych jest najważniejszą, gdyż na niej, można bez przesady przyznać, funduje się wszelki dobrobyt ekonomiczny. Co do Rosyi zaś, — trzeba dodać — ma ta kwestya wprost specyficzne znaczenie, jako dla kraju z olbrzymiem terytoryum, gdzie dotąd wszelkie inne podstawy bytu ekonomicznego są dopiero w kolebce. Prawidłowe rozwiązanie spraw agrarnych jest dla Rosyi rzeczą palącą. Błąd, dziś popełniony, może być w swych złych skutkach niepowetowanym.

Kwestya agrarna nie tylko ma swą doniosłość pod względem ekonomicznym, lecz zarazem swój specyalny charakter natury etycznej, z czem też się należy liczyć.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, łatwo dającą się na ogół obserwować, iż w naturze ludzkiej — tkwi pewne zamiłowanie do zdobycia *pied à terre*, — zdobycia nie na czas pewien, ale na własność trwałą, nie dla siebie tylko, lecz i dla pokoleń swych — kawałka ziemi. Z pragnień nieudanych wyłoniło się życzenie, wypowiedziane mu przez włościanina, iż nie dla siebie tylko on się stara „zagnoić" swój zagon, lecz dla dzieci, wnuków i wnuków wnuków. Instynkt zachowawczy gatunku, że tak się wyrażę, jako naturalny wynik, i tu się zarysowuje.

Gdybyśmy szczerze, bez uprzedzeń i bez ukrytych jakichś celów, tę kwestyę rozstrzygali — zoczylibyśmy, ile to starań, pracy w pocie czoła i zabiegów na innych polach działalności, ludzkiej poświęca się dla zdobycia kawałka ziemi na własność gdzieś w ojczystych stronach! Nie mówię tu o włościaninie wyłącznie. Całe zastępy szlachty i mieszczan te same pragnienia pieszczą w duszy, pomimo pojmowania, iż jako interes finansowy, ziemia bynajmniej nie bywa ponętną.

Jest w tem dążeniu do ziemi własnej objaw charakterystyczny, z którym przy rozstrzyganiu kwestyi agrarnej liczyć się trzeba.

Wobec takiego objawu, jakże niedorzecznemi, wprost dziecinnemi się wydają owe „epilogi", wypisywane w pismach, niby jako zdania wygłaszane przez włościan a w istocie rzeczy przez adeptów hipotezy socyalnej: — zniwelowania w ogólności prywatnej własności ziemskiej na rzecz ogółu, lub podzielenia jej tylko wśród włościan, — jak gdyby inne warstwy społeczne pozbawione były właściwości charakteru ludzkiego!

O, gdybyż skutki takiego fałszywego postulatu nie były opłakane!

Przeciwnie — nienaruszalność zasadniczych praw własności — oto impuls, oto dźwignia do wszelkiej osobistej inicyatywy, do zdobycia samodzielności na wszelkich polach pracy społecznej, a dla dobrobytu ogółu rękojmia normalnego życia społeczeństw, gdyż dla ogółu nie suma osób posiadających dany kawałek ziemi ma znaczenie, lecz suma produkcyi z danego kawałka.

Większość traktuje kwestyę agrarną niewłaściwie. Może są to ludzie dobrej woli, lecz mało znający sprawę ze strony praktycznej.

Nieraz, czytając w najrozmaitszych pismach, obiegających dziś pod coraz nowemi tytułami różne warstwy społeczne, bywam naprawdę zdumiony i powtarzam za Kryłowem: „jaka szkoda, iż buty szyje piekarz, a pierogi piecze szewc"!...

Gdybyż wszystkie artykuły takie tchnęły nieświadomością tylko! Niektóre jednak wyglądają, jakby wyrachowane na nieznajomość, lub brak krytyki u jednych, zaś inne jakby na rozbudzanie apetytu do cudzej własności. A jakżeż to łatwo zawsze i wszędzie znaleźć adeptów na hasło „brać darmo". Słyszałem niegdyś śród ludu takie zdanie: „dajuć — biari, bjuć — biagi".

Położenie gospodarstw włościańskich pod względem produkcyi rolnej niezaprzeczenie jest opłakane, lecz czyż przyczyna złego tkwi w małej ilości ziemi?

Złe tkwi u nas po 1-sze w sznurowej własności, szachownicach i serwitutach 2-gie—w ciemnocie i bardzo rozpowszechnionem pijaństwie włościan.

Domaga się przeto „skomasowania sznurowej własności" i rozszerzenia oświaty, stworzenia kredytu dla włościan na melioracye i na kupno narzędzi rolniczych.

Większą własność na Litwie dzieli autor na dwie kategorye: 1-a, ustawę, w której właściciele sami gospodarują i 2-a—na wydzierżawienie.

W pierwszej gospodarstwo stale się podnosi, produkcya wzrasta, włościanie mają możność zarobkowania a mniejsi gospodarze rolni korzystają ze wzorów postępu u sąsiadów na wielkiej przestrzeni,

Tam gdzie dzierżawcy gospodarzą już jest gorzej. Dla czego?

Oto dla tego, że brak jest inteligentnych, postępowych i posiadających kapitał dzierżawców.

I tu znów przyczyny tkwią głębiej.

Specyalne prawo na Litwie zabroniło dzierżaw długoterminowych.

W skutku tego na krótki termin mało kto chciał wykładać kapitał na gospodarkę postępową.

Pożądanem byłoby wydzierżawiać teraz na termina długie, z obwarowaniem w kontrakcie niezbędnego warunku — podniesienia kultury ziemi.

Niejedna już partya polityczna umieściła w programie — nacyonalizacyę ziemi. Zasadniczo, jest to ta idea błędna z punku socyalnego, jako ufundowana na komunizmie, z punktu zaś ekonomicznego — jako tama rozwoju przemysłowo-rolniczego, której rezultatem może być tylko zmniejszenie produkcyi płodów rolnictwa, a stąd wygórowane ich ceny. Nacyonalizacya ziemi — wnioskuje autor — pociągnęłaby za sobą zbytek wolnego czasu u włościan nadzielonych, równolegle zaś wywołałaby niemożność zarobkowania na miejscu, skąd wytworzyłby się większy proletaryat, niż teraz, i skutki niewątpliwie byłyby gorsze, niż obecnie.

Wreszcie ci wszyscy, którzy utopijną ideą ekspropriacyi własności większej prywatnej zaprzątają głowy i dusze włościan, nie zastanawiają się nad sposobem uskutecznia tej zgubnej idei.

Napróżno kładą w usta niby ludu, że „ziemia Boża do nikogo nie powinna należeć". A jeśli i znajdują się pośród włościan, którzy „jak za panią matką pacierz powtarzają", do czasu tylko, nim się nie rozejrzą i nie skombinują należycie, o co tu chodzi. Chociaż włościanin, nie nauczony szanować cudzej własności, dziś mamiony jest jej podziałem i rozbałamucony, jednak, gdy będzie chodziło o poczucie prawa jego własności, niezawodnie będzie tego prawa bronił.

W wyczekiwaniu niby lepszych dni, ludzkość przejdzie smutne czasy i w końcu ujrzy zatrważająco ciemny horyzont. Póki więc czas — wracajmy na drogę prawdziwego postępu, światła i prawdziwej wolności osobistej!

Z prasy rosyjskiej.

—o—

Z „Kijowskiej Żizni" dowiadujemy się o pierwszem posiedzeniu Kijowskiej partyi monarchicznej, które miało miejsce w sali ratusza w niedzielę o godzinie w pół do drugiej.

Po nabożeństwie solennem zabrał głos p. Tutkiewicz i w dłuższej mowie wywodził, że rosyjskie państwo może istnieć jedynie opierając się na trzech podstawach: prawosławie, samodzierżawie i narodowość. Mówiąc o chwili obecnej, mówca twierdzi, iż „wszystkiemu winny są inne narody państwo zamieszkujące". Konstytucya—ciągnął dalej—nie jest rzeczą odpowiednią dla państwa tak obszernego.

Następnie odśpiewano hymn „Boże Caria Chrani", dźwięki którego wywołały entuzyazm zebranych.

Na żądanie obecnych zredagowano i wyprawiono na imię Jego Cesarskiej Mości depeszę, zawierającą następującą postulat: „Zebrani proszą Waszą Cesarską Mość prowadzić naród swój po drodze, wskazanej przez wielkich przodków—budowniczych jednej niepodzielnej ziemi rosyjskiej, na sławę samodierżawia, dla wzmocnienia i wywyższenia cerkwi prawosławnej i dobra narodu rosyjskiego".

*

„Swoboda i Prawo" podaje wykaz przedsięwzięć, pracujący w których robotnicy mają prawo udziału w wyborach. Okazuje się, że w samym Kijowie jest 58 zakładów przemysłowych zatrudniających ogółem 10,431 robotników.

W żadnym z nich nie pracuje więcej niż 1500, a więc żaden z nich nie będzie wybierał więcej, niż jednego przedstawiciela: Przytem jednego będą miały jak te, które zatrudniają nie wiele więcej nad 50 robotników tak i te, w których pracuje 1500.

W powiatach gub. Kijowskiej, cyfry obieranych przez zakłady przemysłowe przedstawicieli grupują się w sposób następujący:

Powiat	
Powiat Kijowski	14
„ Kaniowski	13
„ Wasylkowski	12
„ Radomyski	5
„ Berdyczowski	13
„ Skwirski	7
„ Lipowiecki	8
„ Humański	9
„ Taraszczanski	6
„ Zwienigrodzki	7
„ Czerkasski	14
„ Czehryński	6
Razem	114

Z Kijowem 172.

Wszyscy ci przedstawiciele obierają ze swego łona 9 wyborców.

Teatr i sprawozdania muzyczne.

—o—

Warszawscy Miłośnicy Sceny.

Trzy rzeczy dali nam miłośnicy w ciągu jednego wieczora,—a każda inna, i w każdej pokazali, co umieją. Czasami wprost szkoda było tych talentów dla rzeczy tak smutnych i szarych, tak bez cienia ciepła serdecznego, bez zrozumienia biednych, bardzo smutnych, choć nędznych ludzi, jakiem jest „Gniazdko".

Tylko może pani Kotowska zbyt podkreślała całą nędzę duchową pani Łapińskiej, a znowu pan Kamiński zbytnio „szastał się" po scenie w roli starającego się w „Fataliście". Zato z niepościgłym wdziękiem cieniowała każde swe słowo panna Orzechowska, ani na jeden włos nie przekroczył miary artystycznej p. Kamiński w roli Jerzego.

Nie dopisała tylko publiczność, bo było jej stanowczo zamało na taką ucztę artystyczną. Czyżby mieli słuszność ci pesymiści, którzy twierdzą, że teatr polski nie jest dla nas potrzebą, że musimy się dopiero do niego przyzwyczajać? Smutne doświadczenie drużyny artystycznej, grającej w Sali klubu komercyjnego i ilość publiczności na wczorajszem przedstawieniu zdaje się potwierdzać to przypuszczenie...

KRONIKA.

—o—

— **Sprawy ziemskie.** W dniu 16 lutego, o godz. 1-ej w południe w sali klubu szlacheckiego odbędzie się zwyczajne posiedzenie gubernialnego komitetu do spraw ziemskich. Do rozpatrzenia przedstawionemi będą: 95 spraw, nierozstrzygniętych na poprzedniej sesyi październikowej i do 30 spraw nowych. Z tych ostatnich zanotujemy ważniejsze:

1) rozpatrzenie budżetu kapitału drogowego na rok 1906.

2) rozpatrzenie kwestyi założenia w Kijowie okręgowej szkoły weterynaryjno-felczerskiej, oraz rozpatrzenie projektu ustawy tej szkoły.

3) obowiązujące rozporządzenia, tyczące się działu weterynaryjnego.

4) rozpatrzenie projektu ustawy szkoły Kijowsko-Kiryłłowskiej.

5) wnioski komisyi rewizyjnej z niektórych sprawozdań zarządu gubernialnego.

6) zatwierdzenie punktów i rozpatrzenie kosztorysów budowy wspomnianych szkół ziemskich i

7) wprowadzenie w czyn w Kijowskiej gub. ustawy wzajemnego ubezpieczenia ziemskiego.

— **Zebranie drukarzy.** W tych dniach odbyło się ogólne zebranie pracujących w drukarniach, na którem mówili o wyborach do dumy. Do związku tego należą następujące drukarnie: Gorbunowa, Kulżenki, K. Nowickiego, Kruglikowa, Łubkowskiego, Majnandera, Milewskiego, „Progres," Czokołowa, Szterenzona i Jakowlewa; o następnem zebraniu będą zawiadomienia.

— **Z Uniwersytetu.** Grupa studentów, którzy utworzyli „partyę porządku akademickiego" wystąpiła z podaniem o wznowienie wykładów. Podanie to będzie rozpatrzone na dzisiejszem posiedzeniu rady profesorów. Niezależnie od tego, czy rada uzna za możliwe, na mocy rezolucyi rady ministrów, robić starania o otworzenie uniwersytetu, zdecydowaną zostanie kwestya otwarcia naukowo-pomocniczych instytucyi uniwersyteckich dla studentów ostatnich semestrów, życzących sobie zdawać egzamina ostateczne.

— **Sprawa prasowa.** Dziś 8-go lutego w kijowskiej izbie sądowej będzie rozpatrywana sprawa redaktora-wydawcy „Kijowskiej Gazety" przysięgłego adwokata S. J. Bohdanowa oskarżonego na zasadzie 129 par. now. kod. Oskarżonego broni adw. prz. Aleksander Goldenweiser.

— **Jubileusz Melburskiego Uniwersytetu.** Uniwersytet St. Włodzimierza otrzymał od Melburskiego uniwersytetu (w Australii) zaproszenie na uroczystość swego 50-letniego jubileuszu, który ma się odbyć 11-go kwietnia, Uniwersytet St. Włodzimierza wysłał w tych dniach uniwersytetowi Melburskiemu odpowiednie do tego wypadku pozdrowienie w łacińskim języku, tłómacząc się jednocześnie że z powodu znacznego oddalenia i trudności podróży nie może wysłać na uroczystość swoich delegatów.

— **Zjazd.** Zjazd Archeologiczny naznaczono na lato 1908-go roku w Czernihowie. Dla ułożenia programu i opracowania porządku tego zjazdu wyznaczono specyalną komisyę, która zacznie swe prace przy moskiewskiem archeologicznem Towarzystwie. Uniwersytet Kijowski ze swej strony wydelegował do tej komisyi prof. J. Kułakowskiego, prof. Pawłuckiego i Downar-Zapolskiego.

— **Brak wagonów.** Wskutek ogromnego braku wagonów minister komunikacyi pozwolił czasowo na trzy miesiące zwiększyć normalny ładunek wagonów towarowych do 900 pudów zamiast 750 pudów. Niewątpliwie będzie to ulga szczególniej dla transportu węglanego, ale jak to się odbije na stanie wagonów — to już inna sprawa.

— **Wiadomości z uniwersytetu.** 4-go lutego powrócił z Petersburga a od wczorajszego dnia zaczął nanowo piastować swój urząd — rektor uniwersytetu P. N. M. Cytowicz.

W bieżącym tygodniu ma odbyć się posiedzenie rady profesorskiej, która wysłucha sprawozdania prac komisyi przy ministeryum oświaty, dotyczących projektu nowej ustawy uniwersyteckiej i innych kwestyi życia akademickiego. Ponieważ wszystkie wydziały, z wyjątkiem historyczno-filologicznego, są przepełnione, więc z innych uniwersytetów będą przyjmowani studenci wyłącznie na wydział historyko-filologiczny.

— Przyjmowania podań o przyjęcie do Uniwersytetu zaprzestano ostatecznie aż do Lipca 1906-go roku.

— **Egzamina państwowe.** Jak dowiadujemy się, na wiosnę będzie funkcyonować państwowa komisya egzaminacyjna dla studentów wydziału prawnego, którzy wysłuchali 7 semestrów, ale nie składali egzaminów w grudniu roku ubiegłego (około 70).

— Grupa studentów 3-go kursu, którzy wysłuchali i mają zaliczonych 5 semestrów i są już na uniwersytecie 6 lat, zrobili odpowiednie przedstawienie u władz, prosząc o pozwolenie składać egzamina państwowe na wiosnę przy komisyi egzaminacyjnej. Sprawa ta oparła się o ministeryum oświaty i podobno zostanie ona rozstrzygnięta w pomyślnym dla petentów sensie. Na prośbę jednego z takich studentów, posłaną do ministeryum, nastąpiła odpowiedź przychylna. Zastrzeżono jednak, że musi on składać egzamina ze wszystkich przedmiotów słuchanych na wydziale prawnym.

— **Kongres kolejowy w Gdańsku.** W styczniu r. b. odbył się w Gdańsku kongres w sprawie wprowadzenia komunikacyi towarowej na rosyjskich i niemieckich kolejach bez przeładowywania towarów na granicach: Grajewo, Sosnowice i Katowice według systemu inżyniera Brejdszprechera.

W kongresie uczestniczyli przedstawiciele pruskich rządowych kolei żelaznych, Nadwiślańskich i południowo-zachodnich (z ramienia zarządu tych ostatnich delegowano pp: Juljana Traczewskiego, Bonifacego Czarskiego i Adolfa Wysockiego).

Na kongresie zawarto umowę, potwierdzoną już przez rządy pruski i rosyjski, ponieważ wszakże kredyt niezbędny do urzeczywistnienia tego projektu nie był wzięty pod uwagę i zostanie umieszczony dopiero w budżecie na rok 1907, wtedy też dopiero zostanie wprowadzoną komunikacya bez przeładowywania.

Egzamina w uniwersytecie św. Włodzimierza, Niezależnie od tego, czy wykłady w uniwersytecie się rozpoczną, lub nie, egzamina na stopień doktora medycyny, na tytuł dentysty, lekarza jamy ustnej oraz pomocnika aptekarza będą się odbywać w sposób zwykły i według następującego rozkładu:

Na stopień doktora medycyny (5 kandydatów) 8-go i 22-go lutego i 8 i 22 marca — w gmachu uniwersytetu, przy wydziale medycznym.

Na tytuł lekarza jamy ustnej (do 100 kandydatów) — 20-go, 21-go i 23-go lutego — z przedmiotów teoretycznych, w laboratoryum farmokalogicznem. Egzamina na tytuł dentysty (około 70 osób) rozpoczną się w połowie lutego i przeciągną się do 20 marca (w prosektoryum). Egzamina na tytuł pomocnika aptekarza będą się odbywać między 1 a 15 maja w laboratoryum farmakologicznem.

WYPADKI.

— POŻARY. Rano 6 lutego w d. pod Nr. 16 przy Włodzimierskiej ul. z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar, stłumiony zresztą niezwłocznie przez straż ogniową starokijowskiego cyrkułu. Straty właściciela domu p. I. Przybylskiego oceniają na kilkaset rubli.

— ARESZT. 6 lutego w domu pod Nr. 6-ym przy Bezakowskiej ulicy, w mieszkaniu studenta Koleśnikowa, wskutek rozporządzenia sprawnika Kobelakskiego powiatu został aresztowany dawny urzędnik Kobelakskiego ziemskiego zarządu Aleksy Malarow. W czasie rewizyi nic podejrzanego przy Malarewie nie znaleziono.

— ZUCHWAŁA GPABIEŻ. Na idącego po Prozopowskiej ulicy p. Mieczysława Wiszniewskiego przy domu Nr. 30 wypadło 7 ludzi, którzy zerwali mu z głowy kapelusz i znikli.

— UWOLNIENI Z WIĘZIENIA. Wczoraj wypuszczono na wolność 8 urzędników kolei poł. Zachodniej z liczby kilkudziesięciu aresztowanych w Grudniu. W liczbie uwolnionych znajdują się 6 pom. służby telegrafu p. Rurski, p. Siergiejew i Żytkiewicz.

— POGŁOSKI. Krążą pogłoski, że miejscowa administracya przedstawiła do ministeryum spraw wewnętrznych spis obywateli Kijowa, podlegających wysłaniu do północnych gubernii. Spis obejmuje 40 ludzi, znajdujących się obecnie w więzieniu łukianowskim.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj o 3 po południu w Kancelaryi Naczelnika żandarmeryi kolejowej zastrzelił się młody człowiek nieznanego nazwiska.

— ZŁODZIEJSTWA. Ostatnie dni obfitowały w kradzieże. Wymieniamy najważniejsze z nich: W d. pod Nr 48 przy Kreszczatyku u studenta Emanuela Pozniaka zabrano ze szkatułki 450 rb. Wskutek zawiadomienia poszkodowanego, zaaresztowano podejrzaną winowajczynię, służącą M. U p. Alberta Broniczec-Reckipgo (Złotoustowska ul. Nr. 42) ukradziono rzeczy na sumę 202 rb. Na takąż mniej więcej sumę okradziono Maryę Szylkret w d. Nr. 3 ul. Kiryłowska. Popełniono także kradzieże u Elżbiety Majster (Marino-Błagowieszczeńska Nr. 3) na 175 rb., u Andrzeja Parchonienko (Nestorowska Nr. 16) na 100 rub., u p. Bezludnego (Czarny Jar Nr. 56) na 95 rb., u Pelagii Boryez (Marino-Błagowiesz. Nr. 81) na 75 rb. Oprócz tego uprowadzono pozostawione bez nadzoru konie przy magazynie Siu na Padole i przy domu Nr. 10 W. Wał. Winowajcy wyliczonych kradzieży nie wynalezieni.

Z sali sądowej.

—o—

Spis spraw, naznaczonych do rozpatrzenia w 3-m cywilnym departamencie Izby Sądowej Kijowskiej.

Na 9-go lutego:

1. Patryczenko przeciw Konoplastej. 2. Sobol przeciw Kornijczuka. 3. Pawlukowie (Wojtiukowie) przeciw Krawczuka i Mosanowej. 4. Diakowska (primo voto Nowikowska) i Lichniakiewicz przeciw towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń „New York", i funduszowi zmarłego duchownego Nowikowskiego. 5. Jakowenko przeciw Józefowi i Terenciowi Jakowenkom. 6. Kozłowie przeciw Prytule. 7. Jarowenko (Kuźmenko) przeciw Kirienko, 8. Gmina wsi Wereśnie, radomyskiego powiatu Kijowskiej gub. przeciw Koleśnikowi. 9. Arbitman przeciw Zarządowi południowo-zachodnich, rządowych kolei żelaznych. 10. Fiłatów przeciw Kijowskiemu bankowi Ziemskiemu. 11. Terleccy przeciw Łuckim. 12. Termanowie Ber i Basia-Chaja, przeciw Wigdorowi Termanowi i Sorando. 13. Saczíwcew przeciw Czwertce.

Telegramy

—o—

od własnych korespondentów.

Warszawa, 7 lutego. Pewne koła poruszają projekt utworzenia centralnego komitetu wyborczego w królestwie polskim.

Wczoraj w pociągu kolejki Wilanowskiej, kilkunastu arnarchistów ograbiło kasyera papierni w Jeziornie, 4,500 rb., rabusie strzelając znikli bez śladu.

Od Agencyi Petersburskiej.

Ukaz Najwyższy.

Petersburg. Dnia 6-go lutego na ogólnem posiedzeniu Rada Państwa przychyliła się do wniosku ministra spraw wewnętrznych, który zaproponował włożyć obowiązek zawiadywania służbą frontową straży policyjnej na osoby należące do żandarmskiego korpusu i utworzyć posady oficerów rzeczonej straży.

Komunikat zarządu kolejowego.

Petersburg, 6 lutego. (Urzędowe). Od zarządu kolei.

Lata 1904 i 1905 wymagały zwiększenia ruchu kolejowego na drodze syberyjskiej; w tym celu wysłano na Daleki Wschód 2000 lokomotyw, wszystkie nowe, wypuszczone z fabryk, i 28000 wagonów—platform. Natomiast Rosya Europejska była pozbawioną środków przewozowych i na wielu stacyach nagromadziły się resztki niewywiezionych ładunków, przewyższających liczbę 170,000 wagonów. Po skończonej wojnie można było zapobiedz złemu, ale wypadki w ciągu ostatnich 3-ch miesięcy roku ubiegłego jeszcze niepomyślniej wpłynęły na stan ruchu kolejowego. Ponieważ trudno zadość uczynić wszystkim zapotrzebowaniom, przy zwykłych i normalnych warunkach przewozu, ministeryum komunikacyi zmuszone było zarządzić środki nadzwyczajne; dzięki temu stan rzeczy cokolwiek polepszył się; w ciągu doby ładowano 28000 wagonów. W początkach stycznia ta liczba zmniejszyła się do 12000, a obecnie znów wzrosła do 22000. Chociaż warunki przewozu znacznie polepszyły się, w każdym razie, wobec niesłychanego nagromadzenia ładunków, trudno zadowolić bez zwłoki wszystkie wymagania.

Nowe postanowienie.

Petersburg, 7 lutego. Gazety donoszą, że narada w sprawie wzmocnionej ochrony uznała za pożądane opracować przepisy na wzór francuskich i pruskich.

Projekt Ministra skarbu.

Petersburg, 6 lutego. Gazety donoszą jakoby Rada Państwa całkowicie odrzuciła projekt ministra skarbu o środkach zaspokojenia tych, którzy się zadłużyli w banku szlacheckim i o środkach banku włościańskiego, który wydaje pożyczki na kupno ziemi.

Wiadomości te są mylne. Projekt ministra skarbu w swych podstawowych zarysach został przyjęty, z wprowadzeniem pewnych zasadniczych zmian, zaproponowanych przez hr. Wittego i Kokówcewa.

Petersburg, 6 lutego. — Senat uznał wyroki izb sądowych o zawieszenie wydawnictw peryodycznych za decydujące i nie podlegające apelacyi. Senat wyjaśnił, że prawo usuwa od udziału w wyborach służbę, w tej liczbie i stróżów, a mieszkania ich nie mają być uważane jako prywatne, ale jako biura domowe.

Petersburg, 7 lutego. — W czasie rozpraw nad projektem ministra skarbu o skasowanie prawa, pozwalającego żydom prowadzić handel wódczany tylko w własnych mieszkaniach, zdania w Radzie Państwa podzieliły się.

Petersburg, 7-go lutego — Najwyższy ukaz senatu wprowadza zmiany w sądownictwie na wschodnich kresach. Okręgowy sąd w Port Arturze kasuje się. W granicach jakuckiej izby sądowej wprowadza się sąd okręgowy p. n. „Nadgraniczny."

Pełnomocnik sekretarza rady państwowej, hr. Bobrinskij, mianowany kuratorem petersburskiego okręgu naukowego. Naczelnik ałtajskiego okręgu, należący do gabinetu Dworu, baron Meler Zakomelskij, na własne żądanie, zwolniony ze służby z powodu mianowania prezesem zarządu ziemskiego.

6 lutego zmarł pierwszy przewodniczący karnego, kasacyjnego departamentu senatu Retinskij.

Egzamina wiosenne.

Charków, 6 lutego. — Ostateczne egzamina w instytucie weterynaryjnym odbędą się w marcu. 11 lutego rozpocznie się zjazd przedstawicieli południowo-rosyjskich fabryk narzędzi rolniczych.

Elisawetgrad, 6 lutego. — Nadzwyczajne zgromadzenie ziemiańskie uznało, że zjazd działaczy ziemskich i wiejskich nie miał dostatecznych pełnomocnictw i nie był wyrazicielem opinii ziemiaństwa rosyjskiego. Jest to tryumf partyi porządku prawnego.

Zawieszenie wydawnictwa.

Jekaterynburg, 6 lutego. Z rozkazu gubernatora został zawieszony organ stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego—„Uralskij Kraj".

Zatarg z Serbią,

Wiedeń, 6 lutego. Wczasie rozpraw w Izbie deputowanych, z powodu odpowiedzi na interpelacyę w sprawach węgierskich, wszyscy mówcy jednozgodnie zaznaczyli, że podstawy austro-węgierskiej unii powinne być na nowo uregulowane tak, aby zapewnić ekonomiczny i polityczny rozwój Austryi. Z powodu zatargu cłowego z Serbją minister prezydent komunikuje. że rząd chce unormować stosunki z Serbją i że wznowienie układów zależy od zmiany postanowienia serbsko - bułgarskiego związku celnego, ktore staje w sprzeczności z umową i wikła sprawy handlowe Austro-Węgierskie.

Londyn, 7 lutego (Ag. „Reuter"). — W izbie gmin spotkano Bannermana oklaskami. Dickensohn i Alland proponują podać królowi adres, zaznaczają, że przyjazne stosunki Anglii z innemi mocarstwami należy zawdzięczać staraniom króla i witają program prawodawstwa socyalnego. Minister-prezydent na interpelacyę Chaimberlain'a powiedział co następuje: „sprawa marokańskiej konferencyi jest na drodze pomyślnej".

Anglia wspiera dyplomacyę Francyi, bez wszelkich nieprzyjaznych zamiarów względem innych mocarstw. Rozwój przyjaznych stosunków z Francyą jest najważniejszem zadaniem polityki angielskiej. Chaimberlain w swej mowie zaznacza: „Śmiesznem byłoby niedoceniać niesłychanego zwycięztwa liberałów. Bannerman powinien zrozumieć, że na niego spada wielka odpowiedzialność, ponieważ on ma znaczną większość po swej stronie.

Opozycya może protestować, ale niema możności stworzenia koalicyi, któraby obaliła ministeryum." W końcu wypowiada się za koniecznością reformy celnej. W odpowiedzi Bannerman powiada: „Dzięki energii Chaimberlaina kwestya celna wchodzi w nową fazę. Chaimberlain już nie jest liderem opozycyi." (Śmiech). „W jaki sposób unioniści mają zamiar wprowadzić reformę fiskalną przy obecnych nadzwyczaj sprzyjających dla nich warunkach?" zapytuje Bannerman iroicznie—Chamberlaina.

Tokio, 6 lutego. — Przyjechał tu książe Artur Connaught; cesarz spotkał go na dworcu.

Waszyngton, 6 lutego. — 28 stycznia dokonano zamachu na życie prezydenta republiki „Kolumbia." Z 8 strzałów 5 trafiło w powóz. Prezydent wyszedł cało.

Belgrad, 6 lutego. — Ze słów „Stampa", oczekiwana zmiana gabinetu nie wywoła zasadniczych zmian. Były minister prezydent Władan Georgiewicz został skazany na 7 miesięcy więzienia za ogłoszenie aktów państwowych.

Buda-Peszt, 6 lutego. — Izba panów uchwaliła jednogłośnie rezolucyę, wyrażającą nadzieję, że Izba zostanie zwołaną w terminie przewidzianym przez prawo. Posiedzenie zamknięto, lokal opieczętowano, opieczętowano także Izbę posłów. Wyrażony w reskrypcie zamiar prędkiego ogłoszenia wyborów do nowej Izby nie daje podstawy do agitacyi. W opublikowanym rządowym koemunikacie podaje się do wiadomości, że rozwiązanie parlamentu i ustanowieni komisarza nie powinny być uważane za czynny absolutyzm. Król, bezwarunkowo, ma prawo wprowadzać w życie swoje prerogatywy za pośrednictwem komisarza i mianowanie takowego, zatwierdzone podpisem ministra prezydenta, — to akt konstytucyjny.

Prześladowanie Związków.

Berlin, 6 lutego. — Zarząd saksońskich kolei żelaznych zabronił, pod groźbą natychmiastowego wydalenia, swoim urzędnikom przyjmowania udziału w związkach kolejowych.

Giełda Petersburska.

7 Lutego 1906 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.10
„ czeki za 10 f. st.	95.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.30
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.80
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto Giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	80 7/8
4 1/2% Zakł. lis. Kijows. banku ziems.	79 5/8
5% pożyczka prem. 1864 r.	375
„ „ 1866 r.	309 1/2
5% obl. prem. Szlach. Banku	235
4% obl. prem. Szlach. Banku	74
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	83 3/4
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	95.97
4 1/2% „ „ „	85.86 1/2
5% Oblig. Odessk. Kred. T-a	86.87
5% „ m. Baku	75 3/4
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	77 1/4
4 1/2 „ Bessar.-Tauryck. B. Ziem.	77 3/8
4 1/2 „ Wilensk. Banku Ziemsk.	78 7/8
4 1/2 „ Donsk. „	76 1/4.77 1/4
4 1/2 „ Kijowsk. „	79 5/8.80 1/2
4 1/2 „ Moskiewsk. „	80
4 1/2 „ Niz.-Samar. „	78 1/2
4 1/2 „ Połtawsk. „	79 1/2
4 1/2 „ Tulsk. „	79.80
4 1/2 „ Charkowsk. „	84 tranz.
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	66.69
„ Mosk. K. Woronez. kolei	230 tranz.
„ Mosk. Wind.-Rybinsk	93
„ Poł.-Wschod. kolei	110
„ Wołżsko-Kamsk. b.	715
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	349. 351
Akcye Rrs. Chińsk.	252
„ Rrs. Handl. Przemysł.	352
„ Peterbursb. Międzynar. Komerc.	396
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	426.493
„ Petersb. Prywatn. i Komm.	190
„ Azowsko-Donsk.	512
„ Bessarabsko-Tauryck.	428.433
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	375,380
„ Moskiewsk. „	540, 545
„ Niżegor.-Samar. „	540, 545
„ Połtawsk. „	400 tranz.
„ Petersb.-Tulsk. „	295.300
„ Charkowsk. „	200, 205
„ Bakińsk. T-a Naftow.	482 tranz
„ Kaspijsk. T-wa	4000.4070
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	175
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	8600.8700
„ „ Hartman	339.341 tranz.
„ Nikopol-Mariupolsk.	8020
„ Bransk. Relsk. Fabr.	172 1/2
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	193
„ Kołomieńsk. Fabryki	468
„ Putiłowsk.	104.102
„ Rossyjsk. Balt. Fabryki	825
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	226 1/2
„ Petersburgsk. Metallurg.	179
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	72 1/2
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	155 tranz.
5% Obligacye Kasy Państw.	99 3/8
Akcye Fabr. Wag. Fenix	281
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	140
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	93 1/4
5% Pożyczka 1905 r.	98
Akcye T-a „Dwigatel".	83 1/4
„ Fabr. Malcewsk.	404

Usposobienie z papierami dywidendowymi stałe, ale nie bardzo ożywione. z premiówkami i fondowemi papierami spokojne.

Antoni Menger.

—o—

W Rzymie zmarł Antoni Menger. Cios to dotkliwy dla nauki, która traci w nim męża nie tylko głębokiej i wszechstronnej wiedzy, ale, co ważniejsza, może człowieka przekonań i gorącej wiary w to, co twierdził i nauczał. Tak, człowiekiem przekonań był ten austryacki uczony, co od łagodnego liberalizmu przeszedł stopniowo, ale tym pewniejszym krokiem do najbardziej skrajnego socyalizmu. Zrobił on ten ogromny pozornie skok, bo wierzył, że w tym kierunku jest prawda, bo gorącem swem sercem czuł, że ku słabym i wydziedziczonym należy zwrócić punkt ciężkości naukowych badań i konstrukcyi.

Od krytyki socyalistycznych teoryi rozpoczął Menger swoje socyalno-ekonomiczne badania, które go miały unieść tak daleko, zanadto może daleko. Bo krytyką jest jego dzieło o „Prawie do pełnej wartości pracy“, gdzie szuka początków tego naukowego problematu w dziełach starożytnych francuskich i angielskich ekonomistów, gdzie, ostro krytykując teorye Marksa, zarzuca mu naśladownictwo i niesamoistność. I druga jego kapitalna praca: „Prawo cywilne a klasy nie posiadające“ w niczem jeszcze nie zdradza socyalistycznego pojmowania ekonomicznych zjawisk. W tej znakomitej krytyce projektu nowego niemieckiego kodeksu cywilnego, w której ujawniły się wszystkie cechy bystrego, logicznego, a opartego na przyrodniczej podstawie prawnika-myśliciela, Menger jest zawsze jeszcze socyologiem, który nie wychodzi po za ramy obecnego społeczno-ekonomicznego ustroju. On tylko w tym ustroju spostrzega ciemne plamy, wykazuje te przemiany, które w rozmaitych, często bardzo pospolitych, bardzo podrzędnych sferach i zakątkach ludzkiego życia się formują i wytwarzają niezdrowe, fermentem grożące stosunki, którym odpowiednimi środkami, zmianą norm prawnych zaradzić należy. Tak naprzykład, wskazuje na sytuacyę prawną, w jakiej wskutek zmienionych ekonomicznych warunków życiowych znalazła się klasa służby domowej, która dawniej, zaliczona do familii, szeroko pojętej, przy jednem niejako ze swymi służbodawcami siadała ognisku. Że zmianą tych dawnych patryarchalnych stosunków, należało by dać nowym ekonomicznym przejawom odpowiednie normy prawne; tak więc stosunki służby domowej oceniać według norm prawa obligacyjnego, a nie, jak dawniej, prawa familijnego.

Zaznaczyć tu wypada, że krytyczna ta praca Mengera nie pozostała bez znacznego wpływu na ostateczną redakcyę niemieckiego kodeksu cywilnego.

Ale obydwie wspomniane prace stanowią przygotowanie do wielkiego dzieła Mengera, do tego ostatecznego wyniku jego olbrzymich, zadziwiająco-mozolnych badań, do tej skrajnie socyalistycznej syntezy, w którą włożył całą swoją duszę, duszę logizującego konstrukcyjnie prawnika i duszę czującego nędzę i pokrzywdzenie człowieka. Niestety, „Nowa nauka o państwie“, o przyszłem państwie pracy nie dała nam owej pełnej, harmonijnie rozwiniętej, wyższością ekonomicznej i społecznej treści nad obecnym naszym ustrojem górującej idei socyalistycznie zorganizowanego społeczeństwa. Nie dała, bo naprawdę dać nie mogła. Nie mogła nam Mengerowska synteza wytłómaczyć, jakim sposobem w socyalistycznem państwie dadzą się uniknąć kryzysy, które, według twierdzenia socyalistów, mają być specyficzną klęską kapitalistyczno-burżuazyjnych ustrojów; nie dowiadujemy się również, jakim sposobem dało by się uniknąć w przyszłem państwie pracy wszechwładzy socyalistycznej biurokracyi.

I, co może najważniejsza, nie przekonywa nas Menger, ażeby w nowym ustroju państwowym ludzkość mogła czy musiała znaleźć lepszą, wygodniejszą formę dla rozwoju dóbr duchowych, kultury myślowej i estetycznego wyrobienia. Menger nawet nie stara się przekonać nas o tem. Z otwartością uczonego, co szuka prawdy — nikogo łudzić nie ma zamiaru, przyznaje, że przy socyalistycznej przeróbce ustroju państwowego, przepadnie i pójdzie na marne dużo dotychczasowego dorobku cywilizacyjnego.

A gdy nas pociesza, że to da się odrobić i wskazuje na te psychiczne przemiany, jakie w nowem państwie w naturze ludzkiej nastąpić muszą, to wypada już z roli ściśle logizującego ekonomisty-prawnika i wkracza w dziedzinę proroctw, którym wolno nie wierzyć.

Bądź co bądź, choć Menger swą nową nauką o państwie nie zbudował trwałej i pewnej konstrukcyi, choć jego praca jest nie ostatecznym rozwiązaniem, ale tylko ciekawym eksperymentem naukowym, jednak daje ona taką masę należycie opanowanej, gruntownie przerobionej wiedzy, taką sumę podniet do myślenia i dalszego badania, że pozostanie nazawsze pierwszorzędną, trwałą wartością.

Humanitarne, uczuciowe popędy pchały Mengera do socyalizmu. Ale zanadto był on uczonym, ażeby przyjąć socyalizm, niby jakieś objawienie. On włożył w tę ewolucyę swej myśli olbrzymi nakład mozolnej, mrówczej pracy. On się przerobił na socyalistę. Ale jego socyalizm jest osobnego gatunku socyalizmem. Menger nie jest ani partyjnym fanatykiem, ani ciasnym doktrynerem, nie uznającym innych zdań i przeciwnych poglądów. Pozostanie on zawsze szukającym prawdy myślicielem, co śmiało swoje wypowiada zdanie i ma szacunek dla wolności słowa i myśli. W tem sensie Menger do śmierci pozostał literatem, jakim był za młodu.

Pogadanka o modach.

—o—

Cóż można powiedzieć o modzie?

Temat to błahy—prawda; poziomy—niewątpliwie, ale—niewyczerpany.

Przejawy mody są tak różnorodne, że bajka: „Chodziła czapla na wysokich nogach po desce—powiedzieć jeszcze“ da się stosować do tej dziedziny kobiecego życia. Od lat stu mody powtarzają się wciąż w kółko: „Directoiry i Empiry“, będą „Directoiry i Empiry“; były rękawy bufiaste, przyszły obcisłe, potem znowu bufiaste, potem znowu obcisłe; były spódnice wąskie, oblepiane, potem zjawiły się szerokie, bombiaste, potem znowu obcisłe i tak dalej bez końca. Mody z czasów Pierwszego Cesarstwa, z r. 1830, z okresu panowania cesarzowej Eugenii wracały parokrotnie i wrócą jeszcze, potwierdzając bajkę o czapli. Rok ubiegły wiódł nas do nich w szybkiem tempie. Widziałyśmy zatem szerokie spódnice z dwoma i trzema szerokiemi falbanami; ale powracająca fala, przynosząc starą modę, jednocześnie daje nam zawsze coś nowego, uszlachetnia“—jeśli tak można powiedzieć,—dawne fasony, wysubtelnia je. Otóż i w roku świeżo ubiegłym, choć wracałyśmy do r. 1860, uniknęłyśmy jednak szkopułu — krynolin; fałdy były estetyczniejsze, garnirowania powściągliwsze i wytworniejsze, linie—bardziej czyste niż za drugiego Cesarstwa,

Teraz cofamy się w przeszłość jeszcze dalszą—o wiele, bo aż do czasów Ludwika XVI. Styl tej epoki walczy o lepsze ze stylem „Empire i Directoire“. W Paryżu krótkie stany i fałdy spływające luźno nie od pasa, ale od biustu, pojawiają się coraz częściej. Widzimy takie fasony we wszystkich żurnalach, zwłaszcza w wytworniejszych, zawierających fotografie osób żywych wielkich dam i artystek—w strojach od „Daoueta, Redferna, Paquina“. Styl „Epire“ stosowny jest z wielkim powodzeniem do toalet wieczornych, balowych; lecz objawia się nietylko w sukniach i okryciach balowych, ale i w paltotach w futrach, a z wiosną ujrzymy go, na ulicy w toaletach spacerowych, które będą noszone już nie z przylegającemi szczelnie redyngotami, lecz z luźnemi bolerami, paltocikami, sakami i bardzo szerokiemi, bardzo krótkiemi wykładanemi kołnierzami.

Noszone będa w kolorach — szafirowym. tabaczkowym, „prune“, „beige“, ciemno zielonym. Zaznacza się też zwrot ku kolorowi ponsowemu, jaskrawemu. Paltociki sakowe będą przybrane haftami jednobarwnemi z tłem lub cieniowanemi: naprzykład na paltociku granatowym hafty w cień zwiędłych liści na zielonym aksamicie. Rękawy paltocika będą bardzo szerokie, spódnice do takiego okrycia będą złożone z dwóch kloszowych falban, bądź jednolite kloszowe.

Lecz jakkolwiek obowiązkiem kronikarza mód jest wybiegać po za chwilę bieżącą i dawać czytelniczkom wskazówki na przyszłość, umożebniając im w tem sposób przygotowanie się w porę do wymagań nadchodzącego sezonu, nie mniej należy „uświadomić“ je, co jest noszone w danej chwili. Obecnie na porządku dziennem są toalety strojne, wieczorowe. Ulubionem materyałem w tym zakresie jest „tafftas“ nie owa sztywna, twarda, którą nosiły nasze matki, lecz miękka, połyskliwa, układająca się wybornie w zmarszczki i draperye, przybraniem jej bywają koronki—wełniane. Tak wełniane. Ostatnia nowość, ktora ma wszelkie szanse powodzenia. bodaj dla swojej oryginalności.

Obok tafty widzimy „crêpe de Chine“, powiewne gazy, haftowane tiule, przejrzyste etaminy „liberty“.

Uprzywilejowanym fasonem toalet wieczorowych jest „princesse“. Oto opis jednej z takich toalet, którą widziałam na „żywym modelu“. Toaleta z „crêpe de Chine vert saule“ fasonem „princesse“, bardzo obcisła, sznurowana z tyłu i złożona z dwu spódnic; pierwsza spływała poniżej kolan i obramowana była galonem z haftu byzantyjskiego, druga również gładka, oszyta takim samym galonem. Stanik obcisły wycięty, otoczony wyłogami z grubej materyi jedwabnej zielonej z aksamitnemi aplikacyami i haftami w jaśniejszych tonach, wyłogi okalały wycięcie i kończyły się dwoma „étoiles“, spływającemi aż do końca pierwszej spodnicy. Rękawy półdługie, bardzo szerokie, marszczone poprzecznie.

Druga toaleta: z tiułu białego w kremowe grochy, spodnica marszczona, jednolita na drugiej z jedwabnego białego muślinu, z pod którego przeziera taśma niebieska atłasowa. Szeroka koronka z haftowanej gazy tworzy bertę, rękawy i falbany u dołu.

Wogóle najmodniejsze toalety wieczorowe składają się—z mnóstwa spodnic. W Paryżu nawet czynione są próby skasowania zupełnie halek spódniczek, ba nawet inexprimablów przy toaletach balolowych i noszenia ich na trykotach. Suknie tiulowe i gazowe wkładają się na siedem spodów muślinowych. Dobre to chyba tylko dla osób bardzo szczupłych. Zresztą owa moda zaleca się jedynie—oryginalnością. Notuję ją jako — „curiosum“, powątpiewając, aby która z czytelniczek zechciała pozbywać się pięknych uzupełnień toaletowych w postaci halek, spódniczek i t. d.—słowem tego wszystkiego, co nosi nazwę „dessous“ i tak wielką odgrywa rolę w toalecie prawdziwie elegankiej kobiety.

Szreniawa.

ROZMAITOSCI.

—o—

Zdjęcie polskiego pomnika w Rzymie. Piszą z Rzymu: Na wiosnę r. b. zburzony zostanie tutaj niewielki kościół św. Mikołaja in Arcione, gdyż z powodu otwarcia tunelu pod ogrodami Kwirynału, dostęp do tunelu musi być rozszerzony, celem ułatwienia komunikacyi między wyższą, a niższą częścią Rzymu. Kościół św. Mikołaja In Arcione położony jest w sąsiedztwie kolegium polskiego. W kościele tym znajduje się medalion marmurowy, przedstawiający ks. Teklę Jabłonowską, zmarłą w Rzymie w r. 1820, która zapewne pochowaną jest w podziemiach kościoła. Medalion jest podobno dziełem rzeźbiarza Biglioschiego. Wobec tego, że kościół ma być zniesiony, należałoby, aby ktoś z rodziny ks. Jabłonowskich zajął się grobem zmarłej i przeniósł medalion np. do kościoła OO. Zmartwychwstańców. Kościół św. Mikołaja pochodzi z XVIII stulecia.

*** **Slub** panny Zofii Łuniewsbiej, córki Edwarda i Leontyny z Nekanda Trepków, Łuniewsbich z p. Henrykiem Wielowieyskim, posłem do rady państw. i podkomorzym, synem ś. p. Władysława i Leokadyi z Krzeczunowiczów, odbędzie się dnia 14 b. m. w Warszawie w kościele św. Krzyża.

---

6)

Grazia Deledda.

—o—

Popiół

POWIEŚĆ

Przełożyła z włoskiego

Karolina Dzieduszycka.

Część Pierwsza.

— Otóż, — mówił Zanni, szukając w pamięci, — jest piękny, wysoki, a wiesz, oczy ma jak ogniki.

— A gdzie on jest?

— W Nuoro. Nuoro to jest duże miasto, które się widzi z góry Gennargentu. Ja znam biskupa z Nuoro, bo mnie bierzmował.

— To ty byłeś w Nuoro?

— Tak, byłem, — potwierdził Zanni, ale skłamał.

— Nie prawda, nie byłeś tam. Ja dobrze pamiętam, że tam nie byłeś.

— Byłem, zanim się ty urodziłeś! Otóż tak, abyś wiedział że byłem!

Ani po tych opowiadaniach, chętnie szedł za przyjacielem, nawet wtedy kiedy im zimno było, i ciągle wypytywał go o swego ojca, o Nuoro, o drogę, którą do miasta iść trzeba. — I prawie każdej nocy śniła mu się ta droga, i widział wielkie miasto z licznymi kościołami, i domy w niem wielkie i góry jeszcze wyższe jak Gennargentu.

Jednego wieczora, Ola wróciwszy z odpustu w Nuoro, posprzeczała się z wdową:

Od niejakiego czasu, kłóciła się z każdym, kogo tylko spotykała, a dzieci biła.

Ani słyszał jak całą noc płakała, a chociaż w wigilią obiła go kijem, uczuł wielką dla niej litość: byłby jej chciał powiedzieć:

— Cicho, nie płacz, moja mamo. Zanni powiada, że gdyby był takim jak ja, jak wyrośnie, poszedłby do Nuoro i szukał ojca, aby mu nakazać, by do ciebie przyszedł: ja teraz tam chcę pójść: pozwól mi pójść, mamo moja.

Ale nie śmiał i słówka pisnąć.

Ciemno było jeszcze, kiedy Ola zaszła do kuchni; wróciła do swojej izdebki, drugi raz zaszła i powróciła znowu z zawiniątkiem.

— Wstawaj, — rzekła do dziecka. — Pomogła mu się ubrać i zawiesiła mu na szyi woreczek, mocno uszyty, z brokatu zielonego.

— Co tam jest? — zapytał dzieciak dotykaiąc się woreczka.

— Talizman, który ci szczęście przyniesie; dał mi go stary braciszek zakonny, którego po drodze spotkałam. Noś zawsze ten woreczek na gołej piersi; nie zgub go nigdy.

— Czy ten braciszek zakonny był bardzo stary?...—zapytał zamyślony Ani. Czy miał długą brodę i kij w ręku?

— Tak... miał długą brodę i kij...

— Czy to był On?

— Kto On?

— Pan nasz Jezus Chrystus.

— Może...—odpowiedziała Ola.—Przyrzeknij mi, że nigdy tego woreczka nie zgubisz, ani dasz nikomu. Przysięgnij mnie.

— Przysięgam na moje sumienie, — z powagą odrzekł Ani.—Czy łańcuszek mocny?

— Mocny.

Ola wzięła zawiniątko, ścisnęła w swojej ręce rączkę dziecka, zaprowadziła go do kuchni, gdzie mu dała garnuszek kawy i kawałek chleba. Potem rzuciła mu na plecy wytarty worek i wyszła ciągnąc go za sobą.

Dniało.

Było bardzo zimno; gęsta mgła wypełniała całą dolinę, pokrywając olbrzymią głębię gór; tylko kilka najwyższych szczytów, pypruszonych śniegiem, wysuwało się srebrzyście podobnie do profilu białej chmury; a góra Spada ukazywała się tu i ówdzie, jak olbrzymia bryła spiżu, owinięta zasłoną ruchomej mgły.

Ani z matką szedł pustą drożyną, minęli wielką panoramę zachodnią, pokrytą mgłą i poczęli schodzić wilgotną, szarą drogą, która się coraz bardziej zniżała, w pełnej tajemnic oddali. Serce dziecka biło gwałtownie: ta szara droga, jakby strzeżona ostatniemi domami Fonni, których łupkowe dachy wydawały się wulkanami czarnymi, rozpiętemi skrzydłami; ta droga, którą się ciągle schodziło do nieznanej przepaści, przykrytej mgłą, to była droga do Nuoro.

Matka i syn postępowali szybko: często nawet dzieciak biedz musiał, by nadążyć matce,— ale się nie męczył. Do chodzenia był przyzwyczajony, a w miarę jak schodził pochyłą drogą, czuł się bardziej rzeźkim, jak ptaszek ruchliwym i ciepło mu było. Kilka razy zapytał:

— Dokąd to idziemy, moja mamo?

— Idziemy rwać kasztany, — raz mu odrzekła; a potem:— w pole—zobaczysz.

Ani schodził, biegł, podskakiwał, staczał się: co trocha macał piersi, aby się przekonać, że woreczek jest na swojem miejscu. Mgła zerzadła: w górze ukazywało się niebo, szafirem prując mgłę—góry zarysowywały się blado na mglistem tle. Żółtawy promień słońca oświecił nareszcie kosciołek w Gonaro, na szczycie wysokiej góry, która się wyłaniała z ołowianej chmury.

— Czy my tam idziemy? — zapytał Ani, wskazując lasek kasztanowy, wilgotny od mgły, a pokryty dojrzałymi, kolczastymi owocami; w tem ogólnem milczeniu godziny i miejsca, ptaszek świergotał.

— Jeszcze dalej,—odrzekła Ola.

Ani biegł dalej: nigdy jeszcze w swoich wycieczkach nie puszczał się tak daleko, a to ciągłe schodzenie z gór, ta rozmaitość przyrody, trawa, która pochyłości pokrywała, mury od mchu zielone, krzewy leszczyny lub krzaki pokryte czerwonemi jagodami, ptaszki świergoczące,—wszystko wydawało mu się nowem i niezmiernie go cieszyło.

Mgła opadała, słońce zwycięzko rozjaśniało góry; chmury ponad górą Gonare przybrały żółtawo-ponsową barwę, a na ich tle kościołek ukazywał się jasno i wyraźnie.

— A gdzież jest to utrapione miejsce? — zapytał Ani, zwracając się do matki, wymachując rączkami i udając gniew.

— Będzie zaraz. Czy jesteś zmęczony?

— Nie, nie jestem zmęczony!— zawołał i biegł dalej.

Przyszła jednak chwila, kiedy i on zaczął odczuwać ból w kolanach; wtedy zwolnił kroku, szedł obok matki i gawędził; ale kobieta, idąc z zawiniątkiem na głowie, twarz miała bladą, oczy podsiniałe, nie uważała tego co dzieciak mówił i odpowiadała mu z roztargnieniem.

— Czy my tej nocy wrócimy do domu?—pytał,—czemużeś mi nie dała powiedzieć Zanni'owi o tem, że idziemy? Czy ten lasek kasztanowy jeszcze daleko? Czy może aż w Mamojada

— Tak jest, w Mamojada.

Ta...a...k w Mamojada! A kiedy to jest odpust w Mamojada? Czy to prawda że Zanni był w Nuoro?

— Że to jest droga do Nuoro, to już wiem, a potrzeba iść dziesięć godzin piechotą do Nuoro. A ty, mamo, czy byłaś w Nuoro? A kiedy jest ten odpust w Nuoro?

— Już był kilka dni temu — rzekła Ola i zadrgała.—Chciałbyś być w Nuoro?

— Jeszcze i jak! A potem... potem...

— Ty wiesz, że w Nuoro mieszka twój ojciec, — odpowiedziała Ola, odgadując myśl dziecka.—Chciałbyś go widzieć?

Ani zamyślił się, a potem z żywością odrzekł przymrużając powieki:

— Tak!

Co właściwie myślał, odpowiadając „tak“, matka nie pytała; dodała tylko:

— Czy chcesz bym cię do niego zaprowadziła?

— Tak! — powtórzył dzieciak.

(D. c. n.).

! ! WYPRZEDAŻ ! !
Materyi Jedwabnych

Gaza gładka i fantazyjna od 50 kop. arsz.
Kanausy szkockie od 65 kop. arsz.
Adamaszek czarny i kolorowy od 45 kop. arsz. A66—1—1
Płótno jedwabne (do prania) po 50 kop. arsz.
i wiele innych jedwabnych towarów
Kreszczatik Nr. 22 (w magazynie M. Mandelberga)

Służbę domową
oficyalistów, bony i guwernantki wszelkich narodowości rekomenduje
Biuro Zleceń Milowicz
KIJÓW, ul. MICHAJŁOWSKA Nr. 16 mieszk. 60. A41-10-2

Pospiesznie ustępuje się interes w pełnym biegu. Potrz. kapit. do 5 tys. zysku wyżej 50%. Specyaln. nie wymag. Poste—rest. główna poczt. Okazicielowi 5-ciu rubl. banknotu A. K. 940423.

Lekcyi lit. polsk. i powszech, histor. fil. hist. pol. i t. p. język. pol. fr., niem., ros. i muz. (ucz. muz. szk.) udz. Polka z patent. z wydz. literac. wyższ. kurs. im. Baranieckiego w Krakowie, słuchacz. uniw. Światosławsk Nr. 9 m. 6.

31 stycznia wyszedł ze szpitala Aleksandrowskiego Łukjan Hryniak włość. lat 35, ur. we wsi Serty pow. Mochyl. gub. Podolsk., wzrost średni, blondyn. Proszę udzielić o nim wiadomości. M. Błagowieszcz. 125 m. 4.

28 letni Kawaler przyjmie zaraz posadę przy gospodarstwie zarządz. lub pomoc. zna podwójn. buchal. i leśnictwo. Posiada świad. z Pod. i Ukr. Zółkiewka, Lubelsk. gub. dla F. B.

Doświadczony **rządca domu** poszukuje zarządu domem. Kijów, Kreszczatik 39 m. 17.

Poszukuję posady: rachmistrza, kontrolera, kasyera, lub osobistego sekretarza; służyłem w znaczniejszych majątkach, mam chlubne świadectwa; nie młody, nie famil. M. Felsztyn Pod. gub. K. A. Tatarowskiemu dla M. Ch.

Kwiaty Nicejskie w welkim wyborze
polecają
S. Piotrowski i S-ka
Kijów, Proreżna 3.

Szukam miejsca zarządz. dom. lub szwajc. mam świad. i mogę wypeł. służbę uczciw. B. Kudrawska Nr. 5 m. 13.

Dr. Brotman choroby wenerycz. i skórn. od 8—9 g. 5 do 8 g. W. Wasylkowska 34.

Szukam współczucia by nie umrzeć z głodu lub niebyć wyrzuconym na bruk, nie mając żadnych środków na opłacenie lokalu. Mogę pracować — ale starych unikają. Iwanowska Nr. 55 m. 12.

Jeden pokój z mebl. lub bez do wynajęcia. Włodzim. 12 m. 15.

Wille do nabycia na 24 w. Kowelsk. kolei. Bulwarno-Kudriawska 15 m. 14, Ruszkowski.

I. K. SZUMAN **KOMISOWE BIURO ZLECEŃ**
oraz reprezentacye pierwszorzędnych domów krajowych i zagranicznych.
Kijów, ul. Zołotoworotskaja Nr 6. Telefon Nr 562. A13-23-1



Zakład Zegarmistrzowski
NIECIELSKI i JAGODZIŃSKI
Kijów Kreszczatik Nr. 31
ZEGARKI NAJCELNIEJSZYCH FABRYK DOKŁADNIE WYREGULOWANE.
Zagary ścienne
Zegary biurowe
Zegary kominkowe
Zegary podróżne
Zegary wieżowe
Zegary dla kontr. stróż.
Zegarki „Extra Plates“
Zegarki z Repetycyą
Zegarki z Chronografem
Nowości Biżuteryjne
Wielki wybór—Ceny Realne
Reperacye Zegarków
A64—3—1

A. ZOŁOTNICKI
Kijów, **Kreszczatik 23**, naprzeciwko poczty, telef. 386.
Kupuje według najwyższych cen rozmaite starożytne przedmioty, drogie kamienie i perły. Zwracać się listownie lub osobiście, Kreszczatyk 23, telefon 386. A61-1

1—2 Pokoje z oddzieln. wejśc. na czas kontraktów lub stale. Tereszczenkowska 11 m. 11. Od 4—6.

Stud. polit. były uczeń k. 4-ego poszukuje korepetycyi lub stosownych zajęć, Funduklejowska Nr 54 m. 9. Jan Billi.

Instytucka I.
NAJWYŻSZE CENY za starożytne złote, srebrne z drogimi kamieniami przedmioty i perły płaci mag. „Antiquités“ M. ZOŁOTNICKIEGO
Instytucka I.
A60—1

Z poważn. z wielolet. praktyki rekomendacyami **RACHMISTRZ** (buchalter) sprawdza i zamyka rachunki, wprowadza na nowo podwójną rachunkowość, prowadzi takową wg. nadsyłan. raportów wszelk. przedsiębiorstwach; udziela **lekcyj** praktycz. podwój. rachunkowości i przepis. na **maszynie** w różnych językach. Kijów, Bulwarno-Kudriawska Nr. 16.
L. LISOWSKI A63—1—10

BUCHALTERYI
udziela **I. KIPERMAN,** autor artykułów z dziedz. buch. w piśmie „Szczetowodstwo“ M.-Błagow. 57. 2—7 g. w.
A4—1

Majątek w dzierżawę. 620 i 210 dziesięc. dosk. czarnoz. Hum. p. szczeg. Proreżna ul. 4 m. 46. Potrzebny **ogrodnik** do zakładającego się dużego sadu; można z udziałem w zyskach.

Skład drzewa opałowego
S. PIOTROWSKIEGO,
w Kijowie na Przystani.
Telefon Nr. 2234.
Zamówienia przyjmują się za gotówkę: ustnie, piśmiennie i przez telefon.
Ceny umiarkowane.

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW

(od 15 października 1905 r.)

STACYE:	№ poc.	Odchodzi z Kijowa.	№ poc.	Przychodzi do Kijowa
Połud.-Zach. Kolej				
Kuryer I i II klasa Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad	1	9 g. 00 m. w.	2	9 g. 45 m. r.
Kuryer I i II Brześć, Warszawa	9	6 g. 55 m. w.	10	11 g. 00 m. r.
Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć Białystok, Grajewo Humań, Nowosielice	3	9 g. 15 m. r.	4	9 g. 00 m. w.
Pocztowy I, II i III kl. Sarny, Kowel Warszawa	3	11 g. 25 m. r.	4	8 g. 25 m. w.
Pasażerski I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo	13	12 g. 05 m. n.	14	6 g. 56 m. r.
Pasażerski I, II i III kl. Humań, Odesa, Nowosielice	5	12 g. 30 m. n.	6	6 g. 15 m. r.
Pasażerski I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń	11	8 g. 25 m. w.	12	10 g. 26 m. r.
Pasażerski I, II i III kl. Odessa, Wołoczyska	7	9 g. 35 m. w.	8	8 g. 15 m. r.
Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć	15	8 g 00 m. r.	16	7 g. 35 m. w.
Pasażerski I, II i III kl. Fastów, Znamionka, Mikołajów, Elizawetgrad	19	10 g. 50 m. r.	20	5 g. 59 m. d.
Pocztowy I, II III kl. Fastów, Znamionka, Mikołajów, Elizawetgrad	17	11 g. 20 m. w.	18	7 g. 15 m. r.
Mieszany I, II i III kl. do Białej Cerkwi	27	4 g. 35 m. d.	28	9 g. 15 m. r.
Pasażerski I, II i III kl. Sarny, Kowel Warszawa, Wilno, Petersburg	5	11 g. 50 m. w	6	7 g. 35 m. r.
Szybszy tow. IV kl. Kijów, Odesa, Brześć i Znamionka	31	12 g. 50 m. n	32	1 g. 10 m. d
Pasażer. I, II i III kl. Fastów, Znamionka, Ekaterynosł. Sewostopol i Rostów n D	83	7 g. 48 m. r.	—	10 g. 02 m. w
Moskowsko-Kijowsko-Woroneska Kolej				
Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa	2	11 g. 15 m. w	1	6 g. 02 m. w.
Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk,	4	11 g. 00 m. w	3	7 g. 30 m. r.
Pasażer. I, II III kl. Kursk, Moskwa, Woroneż	6	12 g. 45 m. d	5	4 g. 00 m. d
Pasażer. I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Charków, Peter.	8	8 g. 00 m. w.	7	10 g. 35 m. r
Kijowsko-Połtawska Kolej				
Pocztowy I, II i III kl. Kremieńczug, Pałtawa, Charków,	4	12 g. 15 m. n	3	7 g. 10 m.
Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastopol	2	6 g. 17 m. w.	1	8 g. 47 m.
Towar.-pasażers. II i III kl. Połtawa, Charków	12	8 g. 30 m. w.	11	9 g. 45 m.

REDAKTOR WYDAWCA
WŁODZIMIERZ Hr. GROCHOLSKI.

Drukiem T. H. Mejnandera w Kijowie, Puszkińska 20.